



# GŁOS RADOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 9 MAJA 1948 ROKU

Nr. 126 (1054)

## Fala oburzenia ogarnia świat

### na wieść o masowym traceniu demokratów greckich w Atenach

#### Cyniczne oświadczenie zbrodniarzy

ATENY (RAP). Agencja rządu ateńskiego podaje dzisiaj komunikat greckiego ministra Porządku Wewnętrznego Constantina, który ma być „zaprzeczeniem” pogłosek „jakoby masowe egzekucje więźniów greckich były aktem odwetu za zabójstwo ministra Sprawiedliwości Ladasa”. W tym „zaprzeczeniu” rząd ateński jednak oświadcza, że postanowiono jednak wykonać 500 wyroków śmierci na patriotach greckich, znajdujących się już od dłuższego czasu w więzieniach. Komunikat rządowy potwierdza, że z tych 500 wyroków wykonano w ciągu ostatnich dni 200 i że „pozostaje jeszcze do wykonania” 300 egzekucji.

MOSKWA (PAP) — Jak donosi agencja TASS, terror w Grecji wzmaga się z każdym dniem. W dniu wczorajszym rozstrzelano znowu 54 osoby, w tej liczbie 8 kobiet. W ten sposób w ciągu trzech ostatnich dni rząd ateński dokonał egzekucji 217 osób.

Większość rozstrzelanych stanowią aktywni uczestnicy ruchu oporu z okresu okupacji niemieckiej.

RZYM (PAP) — W odpowiedzi na wiadomości o wzmagającym się terrorze rządu ateńskiego, robotnicy największych ośrodków przemysłowych Włoch uchwalają rezolucje, w których protestują przeciwko nowym bestialstwom reakcji greckiej.

Komitet Centralny Włoskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie, w którym wyraża głębokie oburzenie z powodu masowych egzekucji patriotów greckich, walczących o wolność i demokrację. Morderstwa dokonywane w Atenach — czytamy w oświadczeniu — są jeszcze jednym dowodem tego, że reakcja grecka chce za pomocą baghetów anglo-amerykańskich i represji, przed którymś błędną wyczyni faszyzowskie, zniszczyć wszystkie swobody i zlikwidować suwerenność kraju.

LONDYN (PAP) Wiele brytyjskich Związków Zawodowych ogłasza ostre protesty przeciwko rozstrzelaniu demokratów greckich. Sekretarz generalny Związku Pracowników Biurowych, White, oświadczył: „Wiadomości o tych strasznych morderstwach wstrząsnęły każdym Anglikiem, który zachował jeszcze poczucie uczciwości i humanitarności. Sądzę, że

uczestnicy ruchu zawodowego wysuną powszechne żądanie położenia kresu tym zabójstwom”.

Sekretarz generalny Związku Techników Budowlanych, Stanley, wystosował w imieniu

tego Związku depeszę protestacyjną na imię rządu greckiego i zwrócił się do ambasadora brytyjskiego w Atenach z żądaniem ingerencji w celu uratowania życia demokratów greckich.

Sekretarz generalny Związku Pracowników Portowych, Barreit, opublikował oświadczenie, w którym również protestuje przeciwko morderstwom, dokonywanym przez władze greckie. Oświadczenia i depesze protestacyjne złożył również: członek Izby Gmin z ramienia Partii Pracy, Thomas, znana aktorka Torndyck, członkowie Rady Miejskiej Londynu, Wernon i Cook, dziennikarz Suffer i inne osobistości świata politycznego i kulturalnego.

PARYŻ (PAP) — „Humanite” ogłasza rezolucję CGT, która protestuje przeciwko terrorowi, stosowanemu przez rząd grecki przeciwko demokratom. Konferencja wzywa masy pra-

cujące Francji do wzmocnienia działalności na rzecz pomocy patriotom greckim, prześladowanym przez reakcję. Rezolucje protestacyjne opublikowały również inne organizacje społeczne i zawodowe Francji.

NOWY JORK (PAP) — Amerykańska partia robotnicza wystosowała na ręce Trumana i Marshalla protest przeciwko masowym egzekucjom greckich działaczy antyfaszystowskich, oraz zażądała zastosowania natychmiastowych środków celem zapobieżenia dalszym egzekucjom. Przedstawiciel tej partii oświadczył dziennikarzom, iż terror antydemokratyczny w Grecji jest nieuniknioną konsekwencją doktryny Trumana, broniącej dyktatury faszyzowskiej w Grecji.

Amerykańska Rada do Walki o Demokratyczną Grecję rozpoczęła kampanię protestacyjną przeciwko egzekucjom w Grecji. Rada wystosowała do ONZ memorandum, domagając się śledztwa w sprawie terrorystycznych działań władz ateńskich. Rada potępiła ostro oświadczenie szefa misji amerykańskiej w Grecji, Griswolda, który aprobuje akcję antydemokratyczną rządu ateńskiego.

## Światowy ruch robotniczy a ONZ

### Uchwały Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zaw. na sesji w Rzymie

RZYM (PAP) — Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych rozpatrzył na wczorajszym zebraniu trzeci punkt porządku dziennego, dotyczący stosunku

Światowej Federacji Związków Zawodowych do Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ. Po obszernej dyskusji, w której wzięli udział Saillant, Carey, Sidorenko, Tewson, di Vittorio i

delegaci Kanady i Rumunii, Komitet Wykonawczy uchwalił jednogłośnie projekt rezolucji, przedstawiony przez generalnego sekretarza Saillanta. Tekst rezolucji brzmi:

## Walki na północy Palestyny

### toczą się z wielką zaciekleścią

HAIFA (RAP). Walki na północy Palestyny między oddziałami Hagany a oddziałami syryjskiej i libańskiej armii toczą się w dalszym ciągu z wielką zaciekleścią. Największa bitwa rozegrała się wczoraj w mieście Safat, które jest fortem zbudowaną jeszcze w okresie wojen krzyżowych. Po całonocnej walce Hagana zdobyła cytadelę w Safat. Straty Arabów są znaczne.

W okolicy żydowskiego osiedla Ramath Nafali zanotowano koncentrację oddziałów libańskich, które ostrzeliwiają okolice miej-

scowości. Żydowskie osiedle Jahalah znajdujące się w pobliżu północnej granicy Palestyny, było wczoraj ostrzeliwane z armat. W pobliżu arabskiej miejscowości Seczera odległej o 18 km. od Tyberjady, rozegrała się walka między Hagana a oddziałami arabskimi. Oddziały żydowskie zdobyły tę miejscowość. W pobliżu osiedla Misamar Haemek — Hagana rozprysła nacierające oddziały arabskie, wśród których znajdowała się, jak podają źródła żydowskie, kilkadziesiąt żołnierzy irackich.

## Rokowania w sprawie traktatu z Austrią

### odroczone wskutek machinacji delegatów anglosaskich

LONDYN (PAP) — Na czwartkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie Austrii, kontynuowano omawianie sprawy granic austriackich i żądań Jugosławii.

Delegat amerykański oświadczył, iż 1) granice Austrii powinny pozostać w takim stanie, w jakim były do roku 1938, oraz 2) iż Austria nie powinna płacić żadnych reparacji. „Dopóki nie uzgodnimy z sobą tych dwóch punktów — oświadczył przedstawiciel USA — dopóty nie ma po co prowadzić dalszej dyskusji i delegacja USA nie widzi możliwości kontynuowania prac zastępców w sprawie traktatu austriackiego”.

Delegat angielski poparł całkowicie stanowisko przedstawiciela USA.

STANOWISKO DELEGACJI RADZIECKIEJ. Przedstawiciel ZSRR, Koptomow, oświadczył, iż delegacja radziecka uważa żądania Jugosławii za uzasadnione i popiera je. Jednakże, ponieważ inne delegacje nie zamierzają przyjąć wniosków jugosłowiańskich, delegacja radziecka raz jeszcze oświadcza, iż gotowa jest rozpatrzyć wszelkie inne wnioski, pod warunkiem, iż uwzględnią one słuszne interesy Jugosławii.

Delegacja radziecka czyniła wszystko, by znaleźć sposób szluszego rozwiązania kwestii słoweńskiej Karyntii, jednakże przedstawiciel USA obstawał przy swej pierwotnej pozycji, ignorując słuszne interesy Jugosławii. Poparł go natychmiast przedstawiciel angielski, który zaproponował przerwanie prac zastępców ministrów spraw zagranicznych dopóty, dopóki delegacja angielska nie uzgodni ze swym

zrądem możliwość kontynuowania dyskusji nad traktatem z Austrią.

ZASTĘPCY MINISTRÓW PRZERWUJĄ POSIEDZENIE. Wobec stanowiska, zajętego przez przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii, posiedzenie przerwano. Dnia następnego posiedzenia ustalona zostanie w zależności od tego, kiedy delegacja angielska gotowa będzie do kontynuowania prac nad opracowaniem traktatu z Austrią.

## USA kontrolują blok szterlingowy

### Oburzenie opinii brytyjskiej na dyktaturę dolara

LONDYN (PAP). Dzienniki angielskie przyniosły na czołowym miejscu wiadomość, że Wielka Brytania zgodziła się na przejście przez Stany Zjednoczone kontroli nad blokiem szterlingowym. Był to jeden z warunków planu Marshalla, który po długotrwałych rokowaniach został przyjęty przez Wielką Brytanię.

Wiadomość ta wywołała głębokie wzburzenie w brytyjskiej opinii publicznej. Minister Stafford Cripps zwołał w związku z tym specjalną konferencję prasową, na której usiłował uspokoić opinię publiczną, zapewniając, że Wielka Brytania zachowa w istocie rzeczy swą kontrolę nad strefą szterlingową.

Oświadczenie ministra Crippsa nie przekonało jednak brytyjskiej opinii publicznej. „Daily Express” w artykule wstępnym domaga się uświadomienia wszystkich warunków planu Marshalla. Autor artykułu wstępnego, zamieszczo-

nego w tym dzienniku, podkreśla, że naród brytyjski powinien znać cenę jaką ma płacić za pomoc marszallowską.

## Ponowne odwołanie konferencji

### sześciu państw zachodnich w sprawie Niemiec

LONDYN (PAP) — Zwołana na wczoraj plenarna sesja tajnej konferencji Wielkiej Brytanii, Francji, USA i Beneluksu w sprawie Niemiec, została w ostatniej chwili ponownie odwołana.

Fakt ten wywołał liczne komentarze Stwierdza się że mimo długotrwałych rokowań nie osiągnięto porozumienia w sprawie kompetencji i formy przyszłego rządu nie-

„Komitet wykonawczy aprobuje akcję, podjętą przez generalnego sekretarza, zmierzającą do rozszerzenia uprawnień Światowej Federacji Związków Zawodowych w stosunku do Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ. Komitet Wykonawczy przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości powziętą decyzję w myśl której reprezentanci Światowej Federacji Związków Zawodowych mają prawo zabierania głosu na posiedzeniu plenarnym Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ w kwestiach, które zostały przyjęte na porządek dzienny obrad Rady na wniosek Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Komitet wykonawczy ubolewa, że Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ nie uznała za słowne przyznanie Światowej Federacji Związków Zawodowych statusu analogicznego do tego, jaki posiadają pewne specjalne instytucje (np. Biuro Pracy).

Wobec powyższego Komitet Wykonawczy zleca sekretarzowi generalnemu podjęcie akcji, mającej na celu uzyskanie rozszerzenia uprawnień Światowej Federacji Związków Zawodowych na terenie Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ”.

Po południu odbywały się debaty nad IV punktem porządku dziennego obrad, dotyczącym działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych w kierunku popierania akcji, mającej na celu realizację postulatów ruchu zawodowego i ich rozwój (sprawa strajków i organizacji zawodowych).

## Zjednoczenie partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP) — W środę odbyło się w Budapeszcie posiedzenie komitetu politycznego obu węgierskich partii robotniczych — komunistycznej i socjal - demokratycznej. Komitet zatwierdził plan programu nowej Węgierskiej Partii Pracujących. Uchwalono zwołać kongres obu partii robotniczych na dzień 12 czerwca.

mięckiego, w sprawie Zagłębia Ruhry i zagadnień bezpieczeństwa.

Tygodnik „New Statesman and Nation” cytując oświadczenie członka delegacji francuskiej, który z goryczą stwierdza, że „Anglicy bezsilnie postępują za linią polityczną USA, w zupełności zapominając o kwestii bezpieczeństwa Francji. (w)

## Katastrofa kolejowa pod Mediolanem

MEDIOLAN (RAP). Między Mediolanem a Varese pociąg pasażerski najechał na trzy wagony towarowe, które odczepiły się od pociągu towarowego.

W wyniku zderzenia 7 osób poniosło śmierć, a 15 zostało poważnie rannych. Na miejsce przybyła ekipa ratownicza.

# Proces NSzetowskich morderców i szpiegów

## Faszystowsko-endecka organizacja przed Sądem w Stolicy

WARSZAWA (PAP). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków nielegalnego Stronnictwa Narodowego.

Dzłubecki Leon, członek zarządu głównego, a następnie przewodniczący prezydium zarządu głównego nielegalnego SN oskarżony jest o współdziałanie z okupantem przez przeciwstawianie się akcji oporu prowadzonej przez polskie podziemne siły zbrojne przeciwko armii niemieckiej i niemieckim władzom okupacyjnym.

W ramach swej działalności po wyzwoleniu kraju Dłubecki oskarżony jest o kierowanie całą działalnością antypaństwową i terrorystyczną SN, oraz o przekazywanie za granicę raportów szpiegowskich, zebranych przez siatkę wywiadu stronnictwa narodowego. Za swą działalność organizacyjną Dłubecki pobierał stałe wynagrodzenie pieniężne oraz przyjął od ośrodków zagranicznych w okresie 1946 r. dotację pieniężną w wysokości ponad 33 tys. dolarów.

Maciński Tadeusz, członek prezydium i kierownik wydziału organizacyjnego SN oskarżony jest o zorganizowanie w czasie okupacji wywiadu antydemokratycznego dla likwidowania działaczy niepodległościowych oraz o utrzymywanie kontaktów z szefem gestapo warszawskiego. Po wyzwoleniu kraju Maciński był jednym z kierowników działalności antypaństwowej i terrorystycznej i szpiegowskiej. Za pracę organizacyjną otrzymywał stałe wynagrodzenie pieniężne oraz dotacje w sumie 1800 dolarów.

Ekert Bronisław był zastępcą kierownika propagandy zarządu głównego SN, a następnie członkiem prezydium SN i kierownikiem wydziału propagandy. Inspirował terrorystyczną działalność placówek SN. Gromadził i przekazywał zagranicę wiadomości szpiegowskie. Za pracę organizacyjną pobierał stałe wynagrodzenie.

Chaberski Ludwik był kierownikiem szeregu

wydziałów i członkiem prezydium zarządu głównego Str. Narodowego. Organizator terroru i szpiegostwa otrzymywał stałe wynagrodzenie.

Podymniak Marian był zastępcą kierownika wydziału organizacyjnego warszawskiego okręgu SN, a następnie członkiem prezydium i kierownikiem wydziału kadr zawodowych zarządu głównego SN. Za pracę organizacyjną po-

bierał stałe wynagrodzenie, a prócz tego otrzymał na cele organizacyjne 10 tys. dolarów.

Hajdukiewicz Lech był członkiem prezydium zarządu głównego SN i głównym skarbnikiem tej organizacji. Podobnie jak inni oskarżeni organizował działalność szpiegowską i terrorystyczną otrzymując stałe wynagrodzenie oraz ponadto na cele organizacyjne 33 tys. dolarów.

# Wybryki reakcjonistów fińskich

## wywołują oburzenie i protesty szerokich rzesz społeczeństwa

MOSKWA (PAP). W depeszy z Helsinek agencja Tass cytuje, za dziennikami fińskimi, interpelację 5-ciu deputowanych, należących do Demokratycznego Związku Ludu Finlandii. Interpelacja ta, skierowana do rządu fińskiego stwierdza, że obecnie prowadzona jest w Finlandii przeciwko komunistom i innym obywatelom demokratycznym taka sama kampa-

nia, jak w latach 1929—1930, gdy przygotowywano obalenie siły legalnego rządu i ustanowienie dyktatorskiej władzy pryncypa.

Jedną z form tej działalności reakcji jest rozpowszechnianie kłamliwych i prowokacyjnych twierdzeń i pogłosek, za pomocą których usiłuje się wzbudzić wśród ludu wątpliwości i niepokój. Koła reakcyjne usiłują przedsta-

Wojewódzki Komitet Organizacyjny Młodzieży Wyścigu Pracy zawiadomił, że w dniu 9 maja br. o godzinie 10 w sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr 18, odbędzie się uroczysta akademii, połączona z wręczeniem nagród czelownym przewodnikom pracy IV Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy.

Na powyższą uroczystość zapraszamy młodzież pracującą.

Wstęp wolny.

Woj. Kom. Org. Młodz. Wyścigu Pracy przy Okr. Kom. Zw. Zaw.

# Obrady komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). Pod przewodnictwem posła Gwiazdowicza (SL) odbyło się dnia 7 bm. wspólne posiedzenie komisji spółdzielczości, aprowizacji i handlu oraz przemysłowej.

Tematem obrad były sprawozdania: o rządowym projekcie ustawy o centralnym związku spółdzielczym i centralach spółdzielni (poseł J. Burdzy), o rządowym projekcie ustawy o centralach spółdzielczo-państwowych (poseł Fiankowski), o rządowym projekcie ustawy o przedsiębiorstwach państwowo-spółdzielczych (posłanka Strusińska).

Po zreferowaniu projektów ustaw przez poszczególnych referentów i wniesieniu szeregu poprawek, projekty ustaw zostały przesłane specjalnej podkomisji, w skład której weszli referenci oraz po jednym przedstawicielu z każdego klubu poselskiego.

Po wspólnym posiedzeniu komisji, odbyło się krótkie posiedzenie komisji przemysłowej, któremu przewodniczył poseł Obrączka (PPS).

Następne posiedzenie komisji przemysłowej odbędzie się w dniu 13 maja br. o godz. 10.30. Tematem obrad będzie przedyskutowanie dekretów rządowych, wniesionych na ostatnim plenum Sejmu.

# Dwie mowy Johna Dullesa

## Do pastorów - o pokoju, do giełdjarzy - o wojnie

NOWY JORK (PAP) — John Foster Dulles, doradca polityczny organów kierowniczych partii republikańskiej, wygłosił na kon-

ferencji duchownych protestanckich przemówienie, poświęcone sytuacji międzynarodowej.

Na konferencji tej uchwalono tzw. pozytywny program pokoju, w którym potępiona została propaganda wojenna oraz historyczna psychoza, szerzona w Stanach Zjednoczonych.

John Forster Dulles, przemawiając do amerykańskich duchownych protestanckich, którzy wystąpili przeciwko propagandzie wojennej, oświadczył, że wiadomo, iż „przywódcy radzieccy nie pragną wojny”. Mówca dalej zaznaczył, że „ostatnie cele komunizmu pokrywają się z celami chrześcijaństwa, a różnica polega na metodach działania”. W końcu Dulles oświadczył, że „wojna osłabiłaby ustrój amerykański i przyniosłaby korzyści komunistom”.

W kilkanaście godzin później Foster Dulles wygłosił przed inną publicznością, zbraną w jednym z nowojorskich klubów, drugie przemówienie, w którym wrócił do swej roli podlegacza. Jak podaje agencja Reutersa — Dulles w ostrych słowach zaatakował „działalność komunistów na całym świecie”. Mówca wypowiedział się za utworzeniem specjalnego departamentu, któryby rozprządzał wielkimi funduszami w celu „zahamowania pochodzenia komunizmu”. Dulles uważa, że „będzie to odpowiednie przedsięwzięcie, które należy podjąć dla utrwalenia pokoju”. Mówca zaznaczył, że temu celowi służy również plan Marshalla.

# Budujemy Wspólny Dom

Pracownicy Fabryki Mydła Technicznego i Domowego R. Stebelski, Łódź, Lipowa nr. 20, wpłacili na budowę Wspólnego Domu 20.000 złotych.

Członkowie koła PPR i PPS przy Zarządzie Zw. Poligr. w Łodzi wpłacają zł 3.800.

Koło PPR przy P.D.T. wpłaca zł 1.200.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Robotnicy Państwowych Zjedn. Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego Fabryki Nr 1 (dawniej Schlee) wpłacają zł 7.100 i wzywają Państw. Fabrykę Kapeluszy Nr 2 (dawniej Goepfert).

Koło PPS i PPR przy Szkole Prawniczej wpłaca zł 1.560.

Tow. Czeremuszkin Mikołaj, wezwany przez tow. Kowarsza Józefa, wpłaca zł 1.000 i wzywa tow. Millera Stanisława, nadinstruktora tow. Matysa Stanisława, st.kontrolera KEE oraz tow. Lewandowskiego Czesława, zastępcę zawiadowcy II zajezdni.

Tow. Hyra Wacław wpłaca na Dom Zjednoczonej Partii 3.000 zł i wzywa tow. Timofiejewa.

Tow. Jezierski, wezwany przez tow. Stefańczyka, wpłaca na Dom Zjednoczonej Partii

1.000 złotych.

Wezwani przez tow. Zapędowskiego wpłacają na Dom Zjednoczonej Partii tow. Szpak Józef 2.000 zł, tow. Szpakówna Zofia 2.000 zł.

W dniu 14 kwietnia br. na odprawie komendantów fabrycznych, kierowników komisarjatów i ich zastępców, komendantów obwodów i ich zastępców zebrano sumę 3.555 zł (trzy tysiące pięćset pięćdziesiąt pięć zł) na budowę Wspólnego Domu połączonych Partii Robotniczych i wzywamy do podobnej zbiórki Wojewódzką Komendę ORMO.

### SPROSTOWANIE

Na wezwanie tow. Zapędowskiego Stefana, tow. Brandt Jan wpłaca zł 2.000 i wzywa tow. Krzechowskiego, Tomalaka, Rajmonda, Morawskiego Zenona i Kołodziejkiego Ryszarda.

Tow. Kozłowski Jan, wezwany przez tow. Kozłowskiego Ryszarda, wpłaca zł 2.000 i wzywa tow. tow. Antoniego Sobieszczańskiego, Antoniego Zakrzewskiego, Sasina Edwarda, Kopkę Kazimierza i Władysława Maciejewskiego.



**DOSKONAŁE  
PIWA**

W KIOSKACH  
(BECZKACH)  
FERMENTACYJNEGO  
PRZEMYSŁU  
NA TARGACH  
POZNAŃSKICH



**B. RAJTONOW PUNKTUALNIE o 12-ej**

PRZEKŁAD ST. POWOŁOCKIEGO

Ośmielał się zauważyć panie obersturmbahrführerze — Jakowlew nachylił się nad siedzącym wciąż na kanapie Rummlem, — że pan generał von Scherwitz obawiał się iż gestapo zainteresuje się bardziej polityczną stroną ostatnich wydarzeń i pokrzykuje w ten sposób jego plany odnośnie strategicznych zmian, jakie powinny nastąpić po ujawnieniu zdrady Heinza...

Oczy Rummela znów nalały się krwią. Podniósł się nagle z miejsca i gwałtownym ruchem rzucił niedopalone cygaro do popielniczki. Rzekł wściekłym tonem, nie kryjąc całkiem swego oburzenia:

— Możecie nie mówić mi dalej, Launitz, Rozumiem o co chodziło Scherwitzowi! Chodziło mu o to, aby gestapo nie wyprzedziło do wództwa. Ta przeklęta rywalizacja między nami a wojskowymi nie doprowadzi do niczego dobrego... Tym bardziej, że ci wojskowi, w rodzaju Scherwitza, znajdują się na polityce tyle, ile... — i Rummel nie kończąc rozpoczętego zdania, wymownym gestem pokazał Launitzowi, do jakiego stopnia dochodził polityczne nieuctwo generałów. Dalsze wywody oburzonego obersturmbahrführera przerywał nagle dzwonek telefoniczny.

Rummel zbliżył się do biurka i nerwowo podniósł słuchawkę, cedząc przez zęby:

Oni mnie dziś chyba wpakują do domu wariatów! Zwartować w tym wszystkim można! — i Rummel wprost wyszczał do membrany: — O co tam jeszcze chodzi?

Nagle twarz jego przybrała purpurowy kolor. Grzmotnął pięścią w stół i histerycznie wrzasnął:

— Natychmiast zawrócić wszystkie wojska spowrotem do Naftogradu! Będę za chwilę u was sami!

I gwałtownie rzucając słuchawkę na biurko, Rummel zwrócił się do Jakowlewa.

— Czy wiecie, Launitz, co się znów stało? Partyzanci ponownie napadli na komendanturę Jednocześnie zaatakowano szereg innych naszych placówek w mieście. Dzieją się tam niesamowite rzeczy! Mamy już kilku zabitych oficerów... — i nie kończąc zdania, Rummel energicznie pociągnął Launitza za rękę: Chodźmy, majorze! Prędzej! Zaraz tam pojedziemy!

Już na korytarzu Jakowlew przypomniał sobie, iż trzeba zatelefonować do garażu po maszyny. Rummel w nawale rozpaczywych

wiadomości zapomniał o tej drobnostce. Major wrócił więc do gabinetu i zatelefonował do garażu. Nagle usłyszał, że go woła Rummel. Nim zdążył odłożyć słuchawkę, gruby obersturmbahrführer stał już na progu, głośno wrzeszcząc:

— Co wy tu robicie, Launitz? Przecież nie wolno nam tracić ani sekundy czasu. Wyobraźcie sobie, iż znów dostałem złą wiadomość. Ci przekłeci partyzanci nie tylko zaatakowali z nienacka szereg naszych placówek, ale podobno zbliżają się do nas. Połączenie telefoniczne z Naftogradem jest przerwane. Bóg jeden wie, co tam się dzieje obecnie. W każdym razie, sędzę, że nasi nie dali sobie rady z partyzantami, bo inaczej nie ośmielili by się zawitać do nas. Kazalem również aby z nami pojechali wszyscy obecni tu żołnierze. Przypuszczam, iż w drodze spotka nas niejedna niespodzianka...

Obrzucając Jakowlewa stekiem urywanych wiadomości, Rummel energicznie pociągnął go ku drzwiom i, wyprzedzając majora, pierwszy znalazł się na korytarzu. Przysłuchując się pełnym niepokojem słowom Rummela, Jakowlew zachowywał zewnętrzny spokój. Jednak w głębi duszy odważnego oficera iskryły się nadzieje przybierające coraz realniejsze kształty. A więc Anórzej działał!... Wszystko odbywa się według obmyślonego przez samego Jakowlewa planu. Czy tylko Andrzej dąży na czas? Czy uda mu się szczęśliwie dokończyć wszystkiego, o czym była mowa, gdy Jakowlew żegnał dzielnego partyzanta, odjeżdżając do Rummela? Major dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że od ścisłego wykonania zamierzonego planu zależy, czy uda mu się uciec z życiem. Wchodziły tu w grę nie tylko godziny, ale po prostu minuty i sekundy...

Ale na dalsze rozmyślenia nie było czasu. Rummel ciągle naglił, sapiąc i głośno przeklinając cały świat. Nigdy jeszcze obersturmbahrführer nie przeżywał tak groźnego momentu. Jeszcze jedno przelotne spojrzenie na zegarek i Jakowlew skierował się zdecydowanie nie do drzwi. Nie miał wyboru, gdyż dalsze ociąganie mogłoby wzbudzić podejrzenia Rummela. Zresztą, miał nadzieję, iż jakoś wszystko się wyklaruje — najdalej za godzinę. Był już na korytarzu, gdy nagle na schodach ukazała się smukła i elegancka sylwetka Luizy Muller. Wyglądała na mocno zdenerwowaną, odychała ciężko mając niemal lzy w oczach. Ale i tym razem tualeta młodej gestapówki była bez zarzutu. Spojrzała szybko w kierunku zastępcy do zdziwienia Jakowlewa i, nim officer zdążył cokolwiek powiedzieć, zawisła mu na szyi, wybuchając niespodziewanie płaczem.

— Niech pan mnie ratuje, drogi Johanie! — wyszlochota histerycznie, mocno obejmując zdumionego Jakowlewa.

Na chwilę stracił przytomność umysłu ze zdziwienia i o to właśnie chodziło przebiegłej i chytrej Niemce. Uciekały sekundy a Luiza wciąż jeszcze szlochając mocno trzymała w ramionach Jakowlewa.

Manewr sprytniej agentki udał się znakomicie. To, co się stało dalej rozegrało się błyskawicznie. Jakowlew nie zdążył nawet sięgnąć po rewolwer, gdy na skinięcie Luizy kilku barczystych SS-owców rzuciło się nań z tyłu. Za chwilę leżał już na ziemi obezwładniony i związany, patrząc dzikim wzrokiem na uśmiechniętą piękną twarz młodej Niemki.

# Plan Marshalla i plan Schachta

Jakimi drogami zmierza się do odbudowy ciężkiego przemysłu Niemiec  
(Korespondencja własna „Głosu“)

Fantazy amerykańskiej propagandy obwieściły całemu światu o wciągnięciu Niemiec zachodnich w orbitę planu Marshalla. Ten według opinii amerykańskich „filantropów” — dopomóż narodowi niemieckiemu w jego przychylnym amerykańskich puszek z końskim mięsem, amerykańskich papierosów i kawy

dawałoby się, że Niemcy z pocałowaniem ręki przyjmą „wspaniałomyślnie” zaoferowaną pomoc. Tymczasem, jak to się okazało na posiedzeniu Rady Gospodarczej Bizonii (tworu produkcji anglosaskiej) są nawet i na zachodzie Niemiec działacze polityczni, którzy w planie Marshalla widzą to, czym on jest w istocie: próbę skalotowania majątku gospodarskiego niemieckiego przez kapitał zagraniczny.

„Nie poddawajmy się fałszywym i optymistycznym złudzeniom, jeśli chodzi o skutki finansowe planu Marshalla dla Niemiec — powiedział na tym posiedzeniu przewodniczący Rady Gospodarczej, dr Puender, dodając, że Bizonia, wciągnięta do amerykańskiego planu odbudowy Europy, będzie musiała ponieść „pewne” ofiary.

To oświadczenie Puendera, którego w żadnym wypadku nie można zaliczyć do przeciwników polityki mocarstw anglosaskich, potwierdza w całości wypowiedzianą niejednokrotnie opinię, że plan Marshalla stanowi w rzeczywistości jedynie albrzmy, dochodowy interes dla kapitalistów amerykańskich. Według istniejącego projektu, Stany Zjednoczone mają dostarczyć Niemcom tylko produkty gotowe oraz szkielet z amerykańskiego demobilu, którego nie mogą sprzedać gdziekolwiek. Ceny będą kalkulowane dostatecznie wysoko, w każdym razie tak wysoko, aby móc całkowicie uzależnić niemiecką gospodarkę od siebie, bowiem Niemcy za towary amerykańskie mają płacić artykułami bardziej cennymi, niż waluta niemiecka, jak węgiel, surowce, drzewo i chemikalia.

Przy tym kombinacyjnym kontredansie gospodarczym mają być uwzględnione jedynie interesy wielkiego przemysłu niemieckiego, w którym kapitał amerykański jest specjalnie zainteresowany. Wiadomą jest rzeczą, że koncern IG-Farbenindustrie dźwiga się na nowo z ruin, a nawet — jak słychać z kół amerykańskich — poszczególne fabryki, należące do koncernu, mają być oddane z powrotem w ręce swych dawnych właścicieli. Również zakłady Henschla, które reorganizowały niemieckie dywizje pancerne w czolgi zostały wyłączone ostatnio od przymusu dekarbilizacji, a od 1 maja zarząd zakładów Kruppa oddano z powrotem w ręce niemieckie.

Plan Marshalla, czy, jak go dziś nazywają, „plan pomocy Europie”, ma m.in. za zadanie włączenie z powrotem Niemiec Zachodnich do gospodarki europejskiej, aby (podobnie) stały się dla niej użyteczne. W rzeczywistości zmierza on przede wszystkim do odbudowy zakładów, które zniszczyli Niemcy w czasie dwóch agresywnych wojen światowych.

Jakże wobec tego wyglądać ma rozwój pokojowej produkcji niemieckiej, o której się tyle mówi? Czy istotnie w zakładach, gdzie wyrabiano armaty, będzie się produkować serwylnie gamki do gotowania i myjki do mycia kawy?

Była i o tym mowa na posiedzeniu Rady Gospodarczej Bizonii. Przedstawiciel Partii Komunistycznej, Mueller, wykazał, że wywóz surowców z Niemiec Zachodnich od końca wojny podniósł się do 80 procent, wówczas, gdy w latach przedwojennych wynosił tylko 7 procent. Natomiast eksport towarów gotowych, towarów produkcji pokojowej spadł z przedwojennych 79 procent na 9 procent.

Ameryka i Anglia nie chcą brać z Niemiec towarów gotowych, dając tymczasem drobny przemysł pokojowy, a równocześnie zakazując wywozu gotowych towarów do państw wchodzących.

Powstaje pytanie: czy Ameryce istotnie potrzebne są „tak bardzo surowce pochodzące z Zagłębia Ruhry?”

Kapitał amerykański dysponuje nimi według swego uznania. Jest rzeczą znaną, że węgiel, zdobywany za bezcen w Niemczech, sprzedawany jest następnie przez amerykańskich eksporterów po 15 dolarów tona, ale wiadomo jest również w Niemczech, że część surowców, ważnych dla produkcji wojennej, odprowadzana jest z powrotem różnymi kanałami do koncernów niemieckich, pracujących pod aglosaską kontrolą.

Wyglądająca ludność zachodnich Niemiec, a przede wszystkim robotnicy, z dużym sceptycyzmem odnoszą się do obietnic, którymi ich się karmi już od dwóch lat. Walka o kalorie trwa w dalszym ciągu, a ostatnio przybrała znowu na ostrości ze względu na katastrofalną sytuację żywnościową w Dolnej Saksonii. Pouczani przez rozmaitych proroków nowej, proamerykańskiej przyszłości dowiedzieli się Niemcy z niemałym zdziwieniem, że również i „czarodziej finansowy” Hitlera, skazany przez sądy niemieckie — Hjalmar Schacht, tworzy w ciszy obozu Ludwigsburg nowy plan uratowania Niemiec, oparty (rzecz prosta) na podstawach planu Marshalla.

Schacht, jak to pisze korespondent angielski

skiego pisma „Daily Express”, uważa, że plan Marshalla powinien ulec rewizji dla zmniejszenia wpływu rządu amerykańskiego, a zwiększenia udziału amerykańskich kapitalistów.

„Memorandum” Schachta zawiera również poglądy, że kapitaliści brytyjscy, amerykańscy i państw Beneluxu powinni wspólnie z magnatami koncernów niemieckich odbudować niemiecki przemysł, co — zdaniem hitlerowskiego doradcy, od razu posunie naprzód europejską gospodarkę.

Mamy więc z jednej strony — amerykańskich kapitalistów i plan Marshalla, z drugiej zaś — plan Schachta. Oba mają na widoku jeden wspólny cel, którym jest odbudowa ciężkiego przemysłu w Niemczech. Nie trzeba przypominać, do czego doprowadziła ta, finansowana przez amerykańskie banki, odbudowa po pierwszej wojnie światowej. Nie trzeba być jasnowidzącym, aby stwierdzić, do czego prowadzi ona obecnie.

Spory w sprawie amerykańskiej interwencji gospodarczej pozostaną w Niemczech Zachodnich głosem wołającego na puszczy. W kraju, w którym kontrola sprawowana jest de facto tylko przez dwa mocarstwa, trudno walczyć o przeprowadzenie uchwał poczdamskich. W kraju, gdzie popierane są zakłady, pracujące dla celów wojennych, trudno mówić o pacyfikacji i produkcji pokojowej.

Tym większego znaczenia i tym większej wyrazistości nabiera w tych warunkach prowadzona zawzięcie i niezmordowanie przez niemieckie organizacje postępowe i lewicę robotniczą walka o zjednoczenie Niemiec i poddanie ich, jako całości, czterostronnej kontroli, która wyłącznie i jedynie mogłaby zapewnić bezpieczeństwo również sąsiadującym z zachodnimi Niemcami państwom.

Leopold Marschak.

## Człotelnicy pisa

# Dlaczego pracuję na 12 krosnach?

Maria Pyziak do opinii robotniczej Łodzi

Może to kogo zdziwiło, że ja, kobieta już niemłoda, sterana i schorowana, podjęłam obecnie nowy wysiłek i przeszłam na obsługę dwunastu krosien. Pragnę więc tę sprawę wyjaśnić w oczach opinii robotniczej Łodzi. Przede wszystkim chcę stwierdzić, że i przed wojną pracowałam na dwunastu krosnach (ale na automatach). Wtedy pracowałam na Konów i na stojących za nimi maszynach sanacyjnych i dlatego często nie miałam za co kupić kawałka chleba dla moich dzieci.

W latach okupacji brałam udział w ruchu podziemnym przeciwko okupantom hitlerowskim, zaś ojca mojego, matkę i brata oraz jedenastu innych moich bliskich krewnych roz-

strzelali Niemcy, a mnie z synem 13-letnim wywieźli do obozu koncentracyjnego. Tam w obozie myślałam sobie o niejednym i dzielłam się myślami z moimi towarzyszkami niedoli. Postanowiliśmy razem, że jeżeli przeżyjemy i wrócimy do wolnej Polski, w której będzie taki nastrój, a jaka klasa robotnicza od lat walczyła, to będziemy pracować i po 12 godzin dziennie. Postanowiliśmy sobie, że pracować będziemy tak, żeby rok 1939 już nigdy się nie powtórzył.

Nikt od nas w wolnej Polsce nie wymaga, abyśmy po 12 godzin pracowały i nikt na to nie pozwala. Ja przeszłam w swoim czasie jako jedna z pierwszych na obsługę 6 krosien, a obecnie wspólnie z tow. Korzenlowską,

Ossendowską i Seweryniakową jako pierwsze przeszliśmy na obsługę „dwunastek”.

Niektóre nasze koleżanki twierdziły, że nie damy rady, że będziemy tylko psuć produkcję. Ale okazało się, że to „strachy na Łachy”. Otrzymałyśmy dobre osnowy i dobry watek. Dyrekcja fabryki robi, co tylko może, żeby nam przysłać z pomocą, żeby pracować nam sala jak najlepiej i żebyśmy się nie przepracowały.

Jeszcze nie ustaliliśmy dokładnie, według jakich metod najlepiej pracować. Tow. Korzenlowska chce pracować na małych szpulkach, ja zaś wolę duże. Przyszłość pokaże, czyj sposób jest lepszy. Na razie chodzą moje warsztaty „jak zegarki” i jestem z nich całkowicie zadowolona. Cieszę się z tego, że robota dobrze mi idzie, ciężę się, bo wiem, że każdy mój włożony wysiłek — to dalszy krok w kierunku przedterminowego wypełnienia Planu Trzyletniego, który umocni pod każdym względem nasz kraj i podniesie stopę życiową wszystkich Polaków.

Dlatego właśnie przeszłam na obsługę dwunastu krosien i dlatego nie będę ustawać i nadal w moich wysiłkach.

(—) MARIA PYZIAK, przodownica PZPB Nr 1

## Lotniczki radzieckie biją rekordy międzynarodowe

W ZSRR zakończony został lot dwóch kobiet lotniczek Iwanowej i Tonkowej, które na balonie powietrznym przedsięwzięły lot długodystansowy. Wystartowały one wieczorem 22 kwietnia z lotniska w okolicy Moskwy i wylądowały szczęśliwie w rejonie Sasowa w obwodzie riazzańskim. Lot trwał 32 godziny 45 minut i odbywał się w trudnych warunkach atmosferycznych. Według tymczasowych danych Iwanowa i Tonkowa pobity wynik 5

międzynarodowych rekordów lotu na balonach. Do chwili obecnej najlepszy wynik osiągnęła baloniarzka radziecka Kondratiewa, która w maju 1939 r. utrzymała się w powietrzu 22 godziny 40 minut. Zdobywczyni ostatniego rekordu to lotniczki o dużym doświadczeniu. Iwanowa lata już od roku 1932, przebywała w sumie w powietrzu 2400 godzin. Tonkowa lata od roku 1936 i spędziła w powietrzu 1660 godzin.

46

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR

# W WALCE

## O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ -

### W AKCJI BOJOWEJ

Cała przewaga w tego rodzaju walkach była po naszej stronie, gdyż my ukryci nie widziani byliśmy przez wroga, on natomiast sam się wpraszał, by go brać na „muche”. Ale partyzanci zaprawieni w bojach wiedzą, że jeżeli był rozkaz „czekać komendy!” — nie wolno się spieszyć. Czekałyśmy więc. Wyłania się bestia za bestią, już są bardzo blisko. Czekamy jeszcze sekundę. Te sekundy będą decydujące o zwycięstwie — chcemy dopuścić nieprzyjaciela jak najbliżej — a potem zniemacka zaatakować go — wywołać panikę w szwabskich szeregach. Jeśli wrogowi pozwolimy zatrzymać się, to obława, która idzie z innych kierunków zamknie nam drogę odwrotu.

My winniśmy pójść w tym kierunku, z którego teraz nacierają bestie hitlerowskie,

Dłużej już czekać nie można. Pada rozkaz — ogień!

Do ataku! I w jednej sekundzie los bitwy rozstrzyga się. Poderwaliśmy się z automatami i z R. K. M-ami. Serie, które skierowaliśmy na wroga, były piorunujące.

Wrogowie nie oczekiwali takiego obrotu sprawy. Przecież w lesie nie widzieli żadnego „bandyty”, a tu nagle przywitał ich huragan ognia.

Teraz rozpoczęła się trudna do opisanego gonitwa.

Walka na śmierć i życie była poza nami.

Chłopcy, choć bardzo zmęczeni ostatnimi bojami, teraz rwali naprzód jak charty. Kilka kilometrów lasu pokryło się setkami trupów i rannych.

Niemcy gnani przez żołnierzy Armii

Ludowej rozlatywali się na gromadki, biegnąc w różnych kierunkach. Chcieli oderwać się od ścigających, uciec, zniknąć wśród drzew. Lecz uciekać przez las trzeba umieć — trzeba mieć pewną wprawę, której Niemcy nie posiadali. My — partyzanci Armii Ludowej często musieliśmy biec, omijając umiejętnie suche korzenie jodeł, czy świerków. Dla tego też w pościgu i my mieliśmy przewagę.

Las zgotował Niemcom dziesiątki zasadzek: wyrastające korzenie, pniaki, polamane drzewa, o które uciekający przewracali się, podrywali i znów uciekali gnani strachem.

24 godziny temu Niemcy okrążyli 900 ludzi we wsi Gruska, w małym lasku. — Chcieli całkowicie zniszczyć „bandytów”. Pierścieni niemiecki okazał się słabym i pod pierwszym uderzeniem A. L. — pękł. Hitlerowcy rozpoczęli pościg uważając, że „banda” jest rozbita, że wystarczy ją tylko gnać. Twierdzili, jak zeznał później jeden z wziętych do niewoli jeńców, że partyzanci nie są już zdolni do oporu.

Ze wszystkich stron wracały grupy naszych żołnierzy, prowadząc jeńców. Każda drużyna, każda kompania ścigała inną grupę nieprzyjaciela. Należało teraz w jak najszybszym czasie skoncentrować ponownie oddziały. Dla ponownej zbiórki nowe m. p. zostało wybrane w niewielkiej nizinie, na której rozpościerał się gęsty zagajnik z młodej brzozy.

Łącznicy zostali wysłani w teren, by nawiązać kontakt z rozproszonymi oddzia-

łami i ściągnąć je na wyznaczone m. p.

Zgrani i zmęczeni wracali partyzanci zwycięscy. Przeprowadzono kilku jeńców.

Intuicja podszeptowała nam, że obok w zagajniku mogli się ukryć rozbiti Niemcy. Niestety, byliśmy strasznie zmęczeni i tylko w wypadku, gdyby się gdzieś któryś poruszył pogoniono by za nim. Ale las był spokojny i szperać po nim nie mieliśmy ani siły, ani ochoty. Jeden z obsługi mógłby wyczuwając naszą niechęć do dalszego pościgu zaczął nam sugerować, że w jednej z kęp drzew siedzą napewno Niemcy, gdyż zauważył jak się krzaki ruszały. Jednocześnie prosił o pozwolenie oddania choćby jednego strzału w tym kierunku. Zrozumiałem, że chłopak ten niezadowolony, że w tak poważnej bitwie on ze swym cennym instrumentem nie brał udziału i ani razu nie strzelił, chce teraz mieć choćby małą rekompensatę. Otrzymał zezwolenie, ale strzał nie dał żadnego efektu.

Po krótkim odpoczynku należało rozpocząć szybki marsz w kierunku wsi.

Organizacja w tych okolicach była dość dobra. Komendantem tego rejonu był por. „Zemsta” (obecnie major, komendant R. K. U. Łódź), który znał te tereny jak swoją kieszeń i dzięki któremu oddziały nasze w ciężkich tygodniach października aprowidowane były z miejscowego garnizonu.

(D. c. n.)

# LITERATURA i życie

Piotr Borowy

## BITWA O BERLIN

### Pluton trzech braci



Marszałek Żymierski, gen. Świerczewski i gen. Sychalski nad Nysą

Bój pod Niskiem 19. IV. — 22. IV. 1945 roku

Gdy II armia parła na Drezno, rozciągnięta na znacznej przestrzeni od południa, uderzyło na nią silne niemieckie zgrupowanie pancerna, nie biorące dotąd udziału w walkach. Ani sztab armii, ani sztab frontu marsz. Koniwka nie wiedział nic o koncentracji nieprzyjaciela w rejonie Zgorzelic.

Były to wojska pancerna, składające się z trzech wyborowych dywizji pancerno-motorowych, w tym z dywizji pancerniej „Hermann Goering” i z trzech dywizji piechoty, wchodzących w skład IV pancerniej armii niemieckiej. Ta doskonale jeszcze zachowana odwody Hitlera wchodziły w skład II grupy wojsk feldmarszałka Schoemera.

Grupa Goerlitz miała za zadanie uderzeniem z lewej flanki rozbić rozciągniętą II armię i zniszczyć ją. Jak zeznali jeńcy, grupa tych wojsk dążyła na pomoc okrążonemu Berlinowi. Istnienie jej było dla polskiego dowódcy — niespodzianką. Pierwsze uderzenie nieprzyjaciela, przeprowadzone przez 20-tą dywizję czołgów, skierowało się na miejscowość Niskie, z zadaniem przebicia się na tyły I ukraińskiego frontu. Odparte pod Niskiem, przerwały się szeroko na północ przez 52 armię, wzduż rzeki Schwarzer Schöps, łącząc się z siłami niemieckimi, okrążonymi pod Rycyznem. Uderzenie to trafiło w sam środek II armii, docierającej już pod Drezno. Rozcięło ją niemal na połowę. II armia mogła w tym czasie przeciwstawić jednostki pancerne drugiego rzutu i nieliczną piechotę, nie mogącą jednak sprostać potężnej pięści pancernej, która przedtem przebiła się przez 52 armię. W ten sposób udało się wdrzeć Niemcom głęboko na tyły nacierających na Drezno dywizji polskich i stworzyć dla nich niezwykle groźną sytuację.

W czasie walk pod Niskiem odznaczyła się szczególnie zmotoryzowana piechota i czołgi, które szepiły się w zażartych pojedynkach z „Tygrysami”. Walka ta opisana została przez samych czołgistów. Jedno z tych opowiadań, napisane przez kpt. Krzymowskiego, streszczam:

— Jedna z kompanii czołgów otrzymała rozkaz rozpoznania silni nieprzyjaciela. Dla wykonania tego zadania zgłosili się na ochotników czołgista plutonu chor. Millera, najbardziej popularnego w brygadzie, zwanego plutonem trzech braci.

— Były bowiem trzy czołgi prowadzone przez trzech braci z Tamopola, nazwiskiem: Korczyński. Najmłodszy z nich i najstarszy stopniem, plutonowy Bronisław, miał 19 lat. Bolesław miał 21, Zygmunt — 23.

Czołgi Korczyńskich wyszły naprzeciw stanowisk nieprzyjaciela i otworzyły silny ogień, zawiązując z nim walkę. Załoga Bronisława zniszczyła 5 CKM-ów i 3 działa przeciwpancerne, a Zygmunt zniósł pluton „pięściarzy” i 4 działa przeciwpancerne. Czołg Bolesława podpalił wieś i rozbił baterie artylerii niemieckiej. Ziejąc ogniem, dotarli do szosy i poprzez niemieckie rowy strzeleckie wdzierali się do wsi, gdzie Niemcy zaatakowali braci kompanią „Tygrysów”. Rozpoczęła się walka czołgów z czołgami, prawdziwie pancerny pojedynek. Niemcy, zaskoczeni niezwykłą zaciętością braterskiej trójki, wezwali do pomocy działo szturmowe. Na czołgi trzech braci skierowało się za wiele luf, aby mogli ocalać. Pierwszy zapalił się czołg najstarszego Zygmunta. Załoga wyskoczyła z niego i poczęła gasić piomieniem, lecz skierowany na nią ogień CKM-ów skosił ją.

Zginęła na miejscu. Na widok płonącego czołgu Zygmunta bratnie czołgi skierowały ogień w stronę „pięściarzy”. Zachęczone tym „Tygrysy” atakowały w dalszym ciągu, chociaż dwa z nich dymili się na polu. Wkrótce zapalił się czołg Bolesława. Załoga jednak nie zaprzestała ognia. Umilkła dopiero, kiedy w czołgu zaczęły się rozrywać pociski. Ogień dostał się do komory z amunicją. Spalili się wszyscy, rozszarpani i uwęgleni.

Pozostał czołg Bronisława, najmłodszego z braci i najbardziej z nich zawziętego. Od jego ognia dymił się jeszcze jeden przedziurawiony „Tygrys”. Sam jednak zostaje trafiony miną ukrytą w domu „pięściarza”. Zapala się silnik. Nie zauważywszy tego, załoga w dalszym ciągu prowadzi walkę dopóki jeźdźcy ognia nie poczęły lizać komory amunicyjne. „Plutonowy Bronisław”, z opaloną głową, poparzonymi rękoma i piętami, wydstaje się z czołgu. Lecz reszta pali się w nim żywcem.

Na pobojowisku, na którym Chrobry walczył mieczem o miecz, biły w niebo płomieniami czołgi trzech braci i cztery „Tygrysy”. Gdy nadeszła pomoc Niemcy poczęli wycofywać się ze wsi. Na drodze czołgiści brygady zobaczyli czołgającego się ku nim rannego i poparzonego żołnierza. Był to Bronisław Korczyński.

Gdybym był rzeźbiarzem, wykułbym w kamieniu tych trzech pancernych braci. Czołgista polski nie mają jeszcze pomnika.

#### BÓJ POD BUDZISZYNEM

Budziszyn — Königsvartha 23. IV. — 5. V. 1945

Gdy bitwa o Berlin wchodziła w stan decydujący, a I armia obchodziła miasto od północy, II armii przyszło w tym samym czasie stoczyć największą i najcięższą bitwę, powstrzymać przedzierającą się od południa na Berlin grupę niemieckich dywizji pancernych.

Było to 22 kwietnia 1945 roku. I korpus pancerny docierał w tym czasie do przedmieść Drezna. 7 korpus zmotoryzowany 52 armii zajmował Budziszyn. Niemcy wbił się w armię przepolawiającym klinem, szukając przejścia przez Berlin. Pozostawiwszy piechotę na północny zwrócili się czołgami na południe i okrążyli pod Budziszynem część czołgów 7 korpusu, otaczając miasto od południa. Sztab armii z generałem Świerczewskim znajdował się wówczas 3 km od Budziszyna, w miejscowości Welka. Narażał się na okrążenie, gdyż wszystkie większe jednostki poszły na Drezno. W tej ciężkiej sytuacji dowództwo 2 armii nie wypuściło jednak z rąk inicjatywy. Na rozkaz dowódcy frontu, gen. Świerczewski cofnął pierwszy korpus czołgów i 8 dp., aby wspólnie z korpusem 2 52 armii radzieckiej utrzymać Budziszyn. Za utrzymanie tego miasta ponosił osobistą odpowiedzialność. Rozpoczęła się wielka i krwawa bitwa, która przejdzie do historii pod nazwą „boju pod Budziszynem i Dreznem”. Trwał on od 23 kwietnia do 6 maja 1945 roku — prawie dwa tygodnie. Głównie w czasie tej bitwy druga armia utraciła około 22 tysięcy zabitych, rannych i zaginionych, w tym 4 tysiące samych zabitych. Również straty w czołgach były ciężkie, gdyż 1 korpus pancerny wziął na siebie główny ciężar walk z przeważającymi siłami niemieckimi pod Budziszynem. Z około 300 czołgów pozostała połowa. Straty nacierających niemieckich dywizji pancernych były równie wielkie i krwawe.

Do czasu powrotu pierwszego korpusu pancernego pod Budziszyn nieprzyjaciel, wsparty lotnictwem wdarł się do miasta, wypierając

oddziały 7 korpusu 52 armii. Z 1 korpusem pancernym przybyła również 8 dywizja piechoty, która od razu z marszu weszła do walki. Niemcy, obchodząc Welką, gdzie znajdował się gen. Świerczewski ze sztabem, usiłovali okrążyć znajdujące się tam siły czołgów i piechoty. Sytuacja była bardzo ciężka, a sztab armii przeniósł się o kilka kilometrów dalej, lecz gen. Świerczewski pozostał z grupą operacyjną w Welka, narażony na odcięcie.

Pułkownik M. Kaseja, w swoich wspomnieniach pośmiernych o generale Świerczewskim, tak opisuje te pełne napięcia chwile. Przytaczam co cenniejsze wyjątki:

„Nieprzyjaciel uderza z flanki wielką jednostką pancerną. Gen. Świerczewski spokojnie oznajmia swoją decyzję i jedzie na zagrożoną flankę. Do czołgów! Przewaga Niemców jest znaczna. Nasze maszyny gonią resztkami paliwa. Dowóz odcięty. Nadto pojawiło się nieobce dotychczas lotnictwo i dokuczka.

Pod bezpośrednim ogniem czołgów niemieckich nasza piechota wchodzi na pozycję i zalega we wnętrzach strzeleckich. Są bolesne straty w sprzętach bojowych. Bitwa obrzmieje. Pęcznieje siła i groza.”

— Wszyscy oficerowie sztabu do pierwszej linii! Minować wszystkie drogi dla obcych i swoich. Nie puścić nikogo. Ja zostaję!

Nie pomogły tłumaczenia, że czołgi nieprzyjaciela znajdują się o 600 metrów od nas. „Nie ruszę się dopóki nie minie kryzys”. Wytrwał i utrzymał wszystkich w warunkach ścis-

wych dywizji pancernych. Nieprzyjaciel próbuje atakować skrzydła 5 gwardyjskiej armii. Trwają ciężkie walki czołgów, jednak natarcia Niemców choć rozpaczliwe, nie czynią wylomu. Zrezygnowawszy z przebicia się na Berlin i pozostawiając na przedpolu piechotę, resztki niemieckich oddziałów pancernych wycofują się za Łabę, aby poddać się wojskom amerykańskim. Po popełnionych zbrodniach na jeńcach i rannych polskich i radzieckich, liczą na anglosaską wyrozumiałość.

W wyniku wielodniowych, zażartych walk II armia wykonała swoje zadanie, udaremniwszy odsiecz niemieckich dywizji pancernych, stanowiących strategiczny odwrót Hitlera.

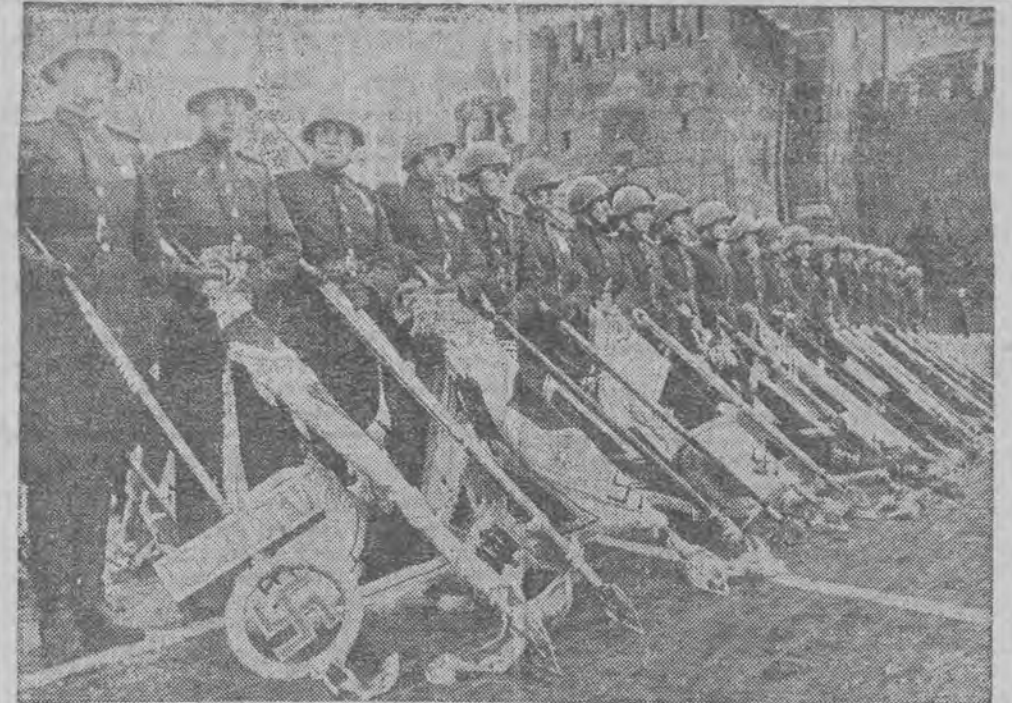
PRZEZ CZECHOSŁOWACJĘ

Pościg: Budziszyn — Mielnik

6. V. — 10. V. 1945 r.

Po zdobyciu Berlina Armia Czerwona uderzyła na Drezno, a 2 armia wraz z 5 armią radziecką po prawej stronie i 28 armią po lewej — przeszła do decydującego natarcia na Pragę Czeską, w której wybuchło powstanie. Nieprzyjaciel rozpoczął szybki odwrót. 2 armia przeszła do pościgu, zdobywając Kamieniec, Budziszyn, w którym tysiąc lat temu Bolesław Chrobry miał kwatery. Na drodze swej napotykała groby pomordowanych przez Niemców żołnierzy wziętych do niewoli Polaków i Rosjan. Wielu z nich miało ręce związane kolczastym drutem i wisiało na drzewach. Bestialstwo to zostało ukarane, gdyż żołnierze nie brali już jeńców.

Wycofujący się Niemcy minowali i niszczyli



Zdobyte niemieckie sztandary na placu Czerwonym w Moskwie

piekielnych. Załogi czołgów rywalizowały z sobą o ilość wykonanych „Ferdynandów” i „Tygrysów”.

— Gdybym cofnął się choćby o jeden kilometr, wszystko runęłoby za mną i przeze mnie — mówi w parę godzin później. Miał rację. Za nami była cieśnina pomiędzy stawami i jeziorami. Wrak jednego palącego się czołgu mógł zatrasować drogę broni pancernej i artylerii. Zatem wytrzymał!

— General Kimbar melduje osiem „Tygrysów” — raportują generałowi.

— Powiedzcie mu, żeby się im dobrze przyjrzał, bo ja widzę wózki dziecięce, a nie tygrysy — odpowiada z uśmiechem.

Napięcie w sytuacji w linii frontu udziela się wszystkim dowódcom i szefom, uwięzionym przy dowódcy armii. Napięcia to nie uchodziły uwadze gen. Świerczewskiemu. Zrzucił z siebie mundur, wciąga piżamę i bez czapki wychodzi z kwatery rozejrzawszy się po świecie... — kończy płk. Kaseja.

#### UDERZENIE NA KOENIGSWARTHE

6. V. 1945 r.

— Dnia 26-go kwietnia nieprzyjaciel odrzucił 7 i I korpus oraz 8 dp. poza Budziszyn, uderzając na Königsvarthe, krwawiąc sam wielce. Za wszelką cenę chce przebić się na Berlin. W oparciu o lasy, na północ od Budziszyna, 2 armia przechodzi do zorganizowanej obrony, o którą rozbijają się ataki wybore-

drogi, opóźniał zawałami pościg, korzystając z górskiego i lesistego terenu. Saperzy wykonali w tym czasie wielką i niebezpieczną pracę. Stoczono jeszcze jedną, zaciętą walkę pod Bischofswerde i wiele potyczek. Po przejściu przez Sudety 2 armia weszła na teren Czechosłowacji, uwalniając miasta i miasteczka od uciekających, lecz okrutnych do końca oddziałów SS i własowców. W Czeskiej Lipi znajdowały się nawet przed miesiącem oddziały NSZ z Gór Świętokrzyskich, podające się za wojsko polskie. Długo trzeba było tłumaczyć zdezorientowanym Czechom niesławny rodowód tych oddziałów i ich powikłane drogi.

Druga armia szła już obsypywana kwiatami i uściskami zdumionych Czeszek. Zaskoczone były jej rycerskością wieśniaczą. Odplacały więc całunami i kwiatami, a niektóre koszami pieczywa. Korpus pancerny gnał jednak naprzód, choć mógł ugrząść we flirtach i gospodach. Armia chciała być w Pradze, śpieszyła jej na pomoc.

10 maja I korpus pancerny dotarł w pościgu do Mielnika, 30 km od Pragi Czeskiej. Wojna skończyła się. Widziałem to po rozśmianych twarzach i rozciągniętych harmoniach.

2 armia pokazała, że żołnierz polski wciąż jeszcze należy do najlepszych żołnierzy świata

**Dr. T. Sas-Jaworski, plk.**



# Co powinniśmy wiedzieć o Polsce?

## Wczoraj i dziś — Wymowa liczb — Położenie geograficzne

Wiedza o Polsce, zwłaszcza jeżeli chodzi o wyrażenie jej w rzeczowych, ścisłych liczbach, była u nas i jest jeszcze słabo rozwinięta. Sucho cyfry nie przemawiają do wybujałej uczuciowości Polaka.

A jednak wszyscy powinniśmy wiedzieć, co mamy i czego nam nie dostaje. Musimy znać wartości przyrodzone i nabyte bliższych oraz dalszych sąsiadów, musimy dawać i brać wzory przedsiębiorczości, musimy iść z postępem czasu, budować i tworzyć na realnym podłożu liczb.

Przed nami leży Rocznik Statystyczny 1947, wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego. Mierzył w nim G.U.S. zamiary na siły. Starł się zebrać w nim wszystko i ułożyć w tabelach statystycznych, co mógł dowiedzieć się o Polsce innej, niż z roku 1939, Polska bezprzekładnie zniszczonej, wyludnionej, Polsce tworzącej na zgliszczach i ruinach i w innych granicach nowe, lepsze, odmienne od poprzedniego życia.

Rocznik z 1947 r. wykazuje wielkie niedomagania i braki. Redakcja zdawała sobie z tego sprawę. W przedmowie mówi szczerze, że liczne tematy nie zostały w nim uwzględnione, inne są tylko ułamkowa, tymczasowa lub szacunkowa. Dotyczy to zwłaszcza spisu ludności z 14. II 1946. Brak w nim tablic międzynarodowych, co uniemożliwia badania porównawcze pomiędzy Polską i innymi krajami. Nie jest to wina Głównego Urzędu Statystycznego, jest raczej jego zasługa, że wyprzedził swym rocznikiem zagranicę. Mimo wszystko zawiera Rocznik Statystyczny 1947 materiał, sięgający możliwie najdalej wstecz, do roku 1945, obejmujący w całości cały, pierwszy, najtrudniejszy w dziele odbudowy rok 1946 i obejmujący część roku 1947 wiele cennych, podstawowych i pożytecznych wiadomości.

Tudno przeprowadzić porównania między stanem Polski z r. 1939 a r. 1945-47. Polska zmieniła się do tego stopnia pod względem geograficznym, ludnościowym, administracyjnym, gospodarczym i cywilizacyjnym, że nie można schematycznie zestawiać liczb z obu przelomowych okresów. Aby jednak zdać sobie sprawę ze zmian, jakie w następstwie ostatniej wojny zaszły w ogólnej strukturze naszego kraju, należy przeprowadzić chociażby w najważniejszych punktach linii porównawcze pomiędzy obu okresami.

Położenie geograficzne Polski zmieniło się zasadniczo. Polska stała się państwem środkowo-europejskim (dawniej była środkowo-wschodnim), bałtyckim na przestrzeni 496 km (dawniej 140 km), zwartym o długości granic 3.560 km (dawną 5520 km) i narodowym dawniej narodowościowym). Polska posunęła

się na zachód o 197 km. Dawniej geometryczny środek państwa znajdował się 81 km na południowy wschód od Warszawy, obecnie leży on 20 km na południowy zachód od Ło-

dz. Granice Polski w roku 1938 i 1945 uprzytomni nam najlepiej zestawienie poniższe:

	1938		1945
Ogółem	5.529 km	— 100,0 proc.	3.560 km — 100,0 proc.
z Niemcami	1.912 "	— 34,5 "	426 " — 12,0 "
z ZSRR	1.412 "	— 25,5 "	1.292 " — 36,2 "
z Czechosłowacją	984 "	— 17,8 "	1.346 " — 37,8 "
z Litwą	507 "	— 9,2 "	— " — " "
z Rumunią	347 "	— 6,3 "	— " — " "
z W. M. Gdańskiem	121 "	— 2,2 "	— " — " "
z Lotwą	108 "	— 2,0 "	— " — " "
granica, morska	140 "	— 2,5 "	496 " — 14,0 "

Z powyższego wynika, że granica z Niemcami zmniejszyła się 4,5 razy, natomiast granica morska jest obecnie 5,5 razy dłuższa. Granice obecne są w trzech czwartych naturalne, a mianowicie:

morskie — 14,7 proc., rzeczne — 27,5 proc., górskie — 34,5 proc., sztuczne wynoszą 24,2 proc.

Ważny dla nas jest fakt, że szczególnie krótka jest granica z Niemcami, że znacznie dłuższa jest granica morska i że Odra i Nysa Łużycka w sposób naturalny dzieli nas od Niemiec. I. S. J.

## Wtajemniczenie w prawa natury Czarnoksiężnicy sadów

### Owocne prace uszlachetniania owoców

„Miczurynowcy”? — To brzmi jak nazwa tajemniczej sekty lub tolnierzy jakiego partyzanckiego wodza? Uczniów wielkiego ogrodnika Miczurina łączy, jak sekretarzy — poznanie tajemnic natury i cudów przyrody i — jak partyzantów — bojowy niemiły zapal do przeprowadzania śmiałych eksperymentów plantacyjnych.

#### PESTKA

Miczurin w głębi pokoju rozmawiał z jakąś delegacją, gdy skrzyknęły drzwi i na progu ukazał się nieśmiały, młody człowiek, niezdecydowany czy ma podejść do „Wielkiego Ogrodnika”.

Miczurin kiwnął na niego palcem, wyjął z koszyka stojącego na biurku piękną, soczystą brzoskwinie, pokazał ją chłopcu i zapytał:

— Co w niej jest najciekawsze?  
— Pestka — bez namysłu odpowiedział chłopiec.

— Masz rację. Jak się nazywaś?  
— Hasan Jenikiejew.  
— Siadaj więc to obok, Hasan. Mnie również bardzo interesują pestki.

Podzielił się z chłopcem sprawiedliwie pięknym owocem i przyglądając się długo pestce, opowiedział o jednym z marzeń swego pracowitego, ogrodniczego życia: o wyhodowaniu brzoskwin, odpornej na mrozy.

#### NASTĘPCY MICZURINA

Wielki ogrodnik nie zdążył doprowadzić tej pracy do końca. Podjął ją i prowadził dalej najbliższy jego współpracownik, prof. Paweł



Owoce wsiń!

Jakowlew. A Hasan Jenikiejew dorzucił też do niej swój dorobek. Drzewo migdałowe i dziką tarninę, brzoskwinie i chińską śliwkę, mimo, że nie kwitną jednocześnie, poddał skomplikowanym skrzyżowaniom, aby zamiast południowej brzoskwini o wiecznie zielonych liściach, uzyskać roślinę stręfy umiarkowanej o liściach, opadających na zimę.

Nowe doświadczenia i krzyżowania pestkowców prowadzone są obecnie przez „miczurynowców” (w ich liczbie i Hasana Jenikiejewa) na owocowo-jagodowej stacji doświadczalnej pod Moskwą.

Na czele oddziału selekcyjnego tej stacji stoi A. Pietrow, który doszedł do godnych uwagi wyników przy krzyżowaniu poziomek: najlepszej miejscowej odmiany tzw. „roszczyńskiej” z odmianą zagraniczną. Otrzymał piękny okaz „Komsomolka”. W dobrych warunkach odmiana ta dać może niezwykle urodzaj 18—20 ton z hektara.

#### UZDROWIENIE AGRRESTU

Ogrodnicy znają dobrze chorobę agrrestu (mącznicę amerykańską), która szarą i ciemną pleśnią pokrywa jagody. Jakież 30—35 lat temu w okolicach podmoskiewskich choroba ta niszczyła cały zbiór agrrestu. Krzyżując dziki, amerykański agrrest z ogrodnym, Pietrow uzyskał nowy gatunek o pięknych jagodach, a przede wszystkim zupełnie odporny na mącznicę. Utalentowany uczyony, laureat Stalinowskiej nagrody, nie poprzestał na tych osiągnięciach. Pracuje nadal nad odpornymi na mrozy gatunkami jabłoni, któreby zachowały smak południowych gatunków.

Naczelny dyrektor stacji — Lebediew, jest również uczniem Miczurina. Z charakterystycznym dla wszystkich „miczurinców” zapalem pracuje nad powiększeniem i uszlachetnieniem szkółek drzewnych i nasiennej.

Mówi o wielkich osiągnięciach stacji z zdziwającą skromnością. Uważa, że ciągle to wciąż jeszcze zbyt mało.

Wszystkie osiągnięcia stacji przypisuje on harmonijnej i wytężonej pracy zbiorowej całego zespołu.

#### Nowy numer „Kuznicy”

Najbliższy, 19-ty numer „Kuznicy” przynosi następujące pozycje: „Nieznane listy do narzeczonej” Bolesława Prusa, z przygotowanej do druku książki Heleny Porębskiej p. t. „Bolesław Prus w świetle dzieł i listów”, dwa wiersze Paul Eluard’a pt. „Oczy ich zawsze czyste” i „W niedzielę popołudniu” w przekładzie Allana Kosko, fragment pt. „Podróż na wschód” z książki Pawła Hertz’a o Juliuszu Słowackim, artykuł Anny Jakubiszyn pt. „Stendhal w dziejach teatru”, wiersz Jerzego Millera pt. „Wistozdrada”, prozę Lucjana Rudnickiego pt. „Nienawiść klasowa”, przedmowę Andrzeja Stawara pt. „O Lucjanie Rudnickim” do autobiografii Lucjana Rudnickiego, artykuł sprawozdawczy pt. „Płękny plan wydawniczy”, recenzję Jana Pierzchały pt. „Będkowie, wieś polska” z książki Józefa Pogana „Ugory”, rubrykę „Z ruchu wydawniczego”, recenzję Jana Kotta pt. „Otello” w Łodzi” z granej obecnie w Teatrze Wojska Polskiego sztuki Williama Szekspira „Otello”, recenzję teatralną Juliusza Zuławskiego pt. „Na scenach teatrów łódzkich”, kronikę radiową, przegląd prasy, rubrykę „Książki nadesłane” i noty.

## Widzewski olbrzym ruszył naprzód

### Przodujące sukcesy rozwoju zakładów

Rozwój PZPB Nr 5 jest naprawdę imponujący. Żadna fabryka w Łodzi nie może się pochwycić takimi sukcesami rozwoju.

Rok temu o *Widzewskiej Manufakturze* mówili się w Łodzi prawie, że z politowaniem. Bo tam i plan był najgorzej wykonywany i największa obsługa na 1000 wrzecion i wszystko tam szwankowało. Zmiany, jakie od tego czasu zaszły, mogą być dowodem, że „jak się chce — to się zrobi”. Obecnie Widzew uruchamia miesięcznie 15—20 tysięcy nowych wrzecionozmian. Oznacza to wyszkolenie w ciągu każdego miesiąca około 150 nowych przodek, pomagaczek, zgrzeblarek.

W tej chwili PZPB Nr 5 mają czynnych 385 tysięcy wrzecionozmian, na początku 1949 roku będą ich miały 600.000. Dziś posiadają jedną z największych przedziałni, pod koniec roku będą miały największą przedziałnię w Polsce. Ale zanim to nastąpi, trzeba gruntownie wyremontować i uzupełnić brakującymi częściami około 50.000 wrzecion przedziałniczych. Jest to wysiłek wielki, ale „Widzewiacy” niewątpliwie podążają temu zadaniu.

Nie brak bowiem w PZPB Nr 5 ludzi, którym dobro fabryki leży naprawdę na sercu. Na zebraniu partyjnym jeden z towarzyszy robotarzy wyliczył, ile to wrzecion przez szereg tygodni jest nieczynnych z powodu braku wałków rozciągających. Tam towarzysze widzieli to, czego nie widzieli, albo co bagatelizowali.

#### ŚWIĘTO OŚWIATY U FILMOWCÓW

W świetlicy Zaw. Zw. Pracowników Filmowych w Łodzi przy ul. Zeromskiego 100 odbyła się uroczystość z okazji ŚWIĘTA OŚWIATY. Po zagajeniu przez prezesa Związku ob. Fabisiewicza, referat okolicznościowy wygłosił kier. Wydz. Kult.-ośw. przy zarządzie głównym ob. Edward Kowalski. Po części oficjalnej nastąpiły śpiewy i deklamacje w wykonaniu świetliczan. Na zakończenie wybitniejszym aktywiwstom oświatowym rozdane zostały w nagrodę książki.

dotychczas majstrów i kierownic przedziałni. Wiedzieli, że na maszynie obraczkowej brakuje końcowego kawałka wałka ze ślimakiem, wprawiającym w ruch prowadnik niedoprzedu,

a niektórzy majstrówie uważali, że można zepsuć 250 skórkowych wałeczków, no, bo warstwą mechaniczną nie może nadążyć z reperacjami. Jednak tak być nie może, to się musi zmienić i wierzymy, że się rychło zmieni.

Specjalną trudnością, hamującą wykonanie planu w PZPB Nr 5, jest brak cewek drewnianych. Fabryki tych cewek nie wykonują wziętych na siebie zobowiązań, a fabryka traci miliony wrzecionogodzin miesięcznie.

„Widzewska Manufaktura” — to nie tylko bawelna. Niemcy zdewastowali przedziałnię i pobudowali zakrojony na wielką skalę dział chemiczny, który obecnie rozwija się wspaniale. Produkcja włókna ciętego wzrosła w stosunku do ubiegłego roku prawie trzykrotnie i wciąż jeszcze daleko jest do całkowitego

wykorzystania możliwości produkcyjnych tego oddziału. Ma on przed sobą rozległe perspektywy rozwojowe, które napewno zostaną w całości wykorzystane.

Ze w „Wi-Mie” nauczyli się ludzie pracować, świadczy najlepiej takie małe porównanie:

W roku 1946 fabryka miała 250 milionów złotych strat, w roku 1947 — 60 milionów zł strat. W styczniu 1948 r. 8 milionów zł zysku, a w lutym — 12,5 miliona zł zysku. Te cyfry coś znaczą. Wymowy ich nie trzeba uzasadniać.

Widzew rośnie, Widzew pracuje i można mieć nadzieję, że za rok będzie nie tylko największą, ale i jedną z najlepiej pracujących fabryk przemysłu bawelnianego w Polsce.

## Szybciej niż dźwięk

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej (Łódź, ul. Piotrkowska 47 i Warszawa, Al. Pierwszej Armii WP 16) ukazała się 53-stronicowa broszura S. M. Miaszenki „Szybciej niż dźwięk” (w polskim przekładzie inż. H. Sacharewicza). Broszura w popularnym skrócie zaznajamia czytelnika z budową silników odrzutowych oraz z tym, gdzie i jakie zastosowanie znalazły one w czasach dzisiejszych.

Wprowadzeniem do zagadnienia jest omówienie samolotów śmigłowych oraz ról, jakie odegrały one w walce o szybkość. W dalszej zaś treści następuje objaśnienie zasady odrzutu („napęd za pomocą odrzutu”), zaznajomienie z osiągnięciami w tej dziedzinie od czasów najdawniejszych (wynalazek Herona, odrzutowy wózek Newtona) i szerszy opis pocisków odrzutowych, rakiet pracujących na paliwie ciekłym, silników odrzutowo-strumieniowych oraz silników odrzutowych turbospęzarkowych.

Broszurę Miaszenki czytać może każdy. Nie ma ona pretensji do ściśle formalnego i naukowego ujęcia. I tego celu autor sobie nie stawia. Książeczka służy raczej popularyzacji zagadnień współczesnego lotnictwa — służy

do zaznajomienia zwykłego śmiertelnika z najnowszymi osiągnięciami lotnictwa w dziedzinie pokonywania szybkości i przestrzeni. I zadanie to dzięki popularnemu ujęciu i znacznej ilości ilustracji broszura całkowicie wypełnia.

T. Twarogowski

## Rekordzista kłamstw odznaczony „Zasłużony mąż” Ameryki

Miliony postępowych obywateli w Stanach Zjednoczonych i innych krajach wie, jaką rolę odgrywa prasa Hearsta, jednego z największych amerykańskich monopolistów prasowych. Prócz codziennego, systematycznego zatrudniania ludności Ameryki jadłem kłamstw i oszczerstw, prócz wiernej służby bożyszczu dolara, Hearst ma na swym sumieniu tak chwałe i „zasługi”, jak kampanię przeciw przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny w roku 1941 oraz obecną kampanię oszczerstw przeciw Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Rząd amerykański przed kilkoma tygodniami pokazał, że potrafi ocenić zasługi tego mę-

ża i udekorował go medalem „za wybitne zasługi w służbie społecznej”. Podczas dekorowania Hearsta padły także słowa: „Hearst przez wiele lat pełnił ciężką i ofiarną służbę. Przyczynił się on niezmiernie do stworzenia ze Stanów Zjednoczonych potęgi militarnej, dzięki czemu zaliczyć go można do prawdziwych wodzów narodu”.

Ciekawe, że w tym samym czasie, kiedy Hearst otrzymał wysoką nagrodę rządową, Instytut badania opinii publicznej skierował do dziennikarzy amerykańskich pytanie: „Jaka prasa, w waszym zdaniem, jest najbardziej kłamliwa? 76 proc. dziennikarzy na pierwszym miejscu umieściło koncem Hearsta.

# TRYBUNA ZŁYCH MŁODYCH

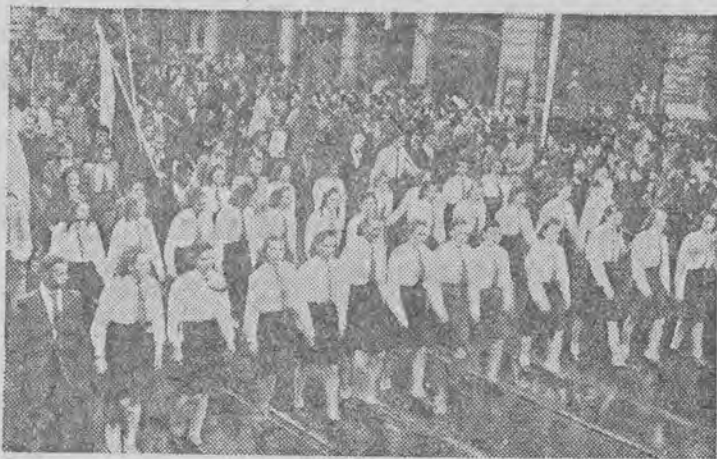
Tegoroczny obchód pierwszomajowego święta minął pod znakiem jedności. Widzieliśmy naprawdę i w ubiegłym roku mieszane kolumny między organizacyjne ale były to raczej szeregi reprezentacyjne. W tym roku cała młodzież szła razem. Niebieskie koszule OM TUR mieszały się z białymi ZWM i ZMD. Szczególnie licznie stawiła się w tym roku młodzież Wiciowa. Studenci skandowali wzdłuż trasy pochodu swe bojowe hasło: jedność! jedność! — Hasło to podchwyciła cała ulica. W pochodzie poraz pierwszy wystąpiły hufce „Służby Polsce” nagrodzone przez widzów gromkim brawami.

Zasłużone uznanie wzbudziła ZWM owa Brygada Traktorowa manifestująca pod hasłem: „Młodzież szkolna na front odbudowy”.

Dowodem, że organizacje ideowowychowawcze potrafią również organizować życie świetlicowe była ZWM — owa orkiestra marszowa. Trzeba przyznać, że nasi koledzy mieli przed pochodem poważną treść (pierwszy publiczny występ). Okazało się jednak, że obawy były niepotrzebne. Poszło dobrze.

Nie brakło również w pochodzie dekoracji. Wyróżniły się auta udekorowane pod hasłem „Budujemy jedną organizację młodzieży polskiej” i kukię Hitlera — ducha opiekuna częgo Bizonii, którą zmaistrowali ZWM-owcy z Widzewa. Poza tym las sztandarów, szturmówek i transparentów. Na tych ostatnich rzecz jasna przeważały hasła jednościowe.

## Obchodziliśmy Święto Majowe pod znakiem jedności młodzieży polskiej



Młodzież ZWM

kroczy w pochodzie 1-majowym

Okrzykiem nie było końca. Gorzej pieć było ze śpiewem. Ale cóż kolumny mieszane, „nie ześpiewały się jeszcze” jak to mówią nie k'rzy śpiewcy.

Wracając z pochodu słyszałem rozmowę dwóch starszych robotników. Jeden z nich twierdził: „najlepiej podobał mi się pochód młodzieżowy, jak to ładnie trzymali się pod

repe i krzyżeli jedność. Byłoby ładniej jednak gdyby szli w jednakowych koszulach”.

Bądźcie spokojni towarzyszu. W przyszłym roku będziemy już maszerować w jednakowych koszulach. Będziemy śpiewali lepiej niż teraz. I co najważniejsze będzie nas napewno więcej niż teraz. Będziemy całkowicie zjednoczeni.



Delegacja młodzieży jugosłowiańskiej we wspólnym pochodzie 1 Maja

## na polce z książkami

Jedną z ciekawszych pozycji bibliograficznych wydanych w ostatnim czasie przez „Książkę”, są „KARTKI z DZIENNIKA ARYSTOKRATKI”, w opracowaniu Wojciecha Kacpra.

Autorką dziennika jest jedna z czołowych przedstawicielek polskiego ziemiaństwa, p. Zofia z Szembeków Niemojowska. „Kartki z dziennika arystokratki” dotyczą lat 1917 i 1923. Są one historycznym dokumentem społecznej i politycznej postawy polskiej arystokracji w owym okresie.

Wypowiedzi pani hrabiny, są utrzymane w tonie, który narzuca wrażenie, że czyta się nie pamiętnik, a jakąś przejawskrawioną satyrę na klasę, której autorka jest przedstawicielką. Trudno po prostu zdać sobie sprawę z autentyzmu „Kartek” — tak nieprawdopodobny wydaje się sposób myślenia p. Niemojowskiej, a zwłaszcza jej postawa społeczna. Najbardziej obiektywny czytelnik będzie się wzdrygał, kiedy, między spisami najwykwintniejszych dań, jadanych w sieraach p. hrabiny, natrafi na opis

padających z głodu ludzi, ratowanych przez jej małżonka... 20-markowa jałmużna.

Przeróżający jest kula obżarstwa, który przyłącza wszystko: wypadki polityczne, stosunki społeczne. Nawet chwila śmierci związanego z p. hrabiną — co prawda tylko więzami poddaństwa — człowieka, ginie w długim i upoetycznionym francuszczyzn jadłospisie.

Patriotyzmowi pani hrabiny absolutnie nie szkodzi to, że dziennik swój pisze ona po francusku i angielsku, języka polskiego używając z rzadka i nie koniecznie... poprawnie. Tak samo uczuć patriotycznych nie męca dobre stosunki z niemieckimi okupantami, którzy rozkradają i wyniszczają kraj. Wzajemne wizyty i grzeczności przerywają się dopiero wtedy, kiedy niemiecka kontrybucja sięga w głąb kieszeni „panów na Marchwacu”. P. hrabina notuje wówczas w swym dzienniku: „Niemiecki projekt kontrybucji. Rozbój na otwartej drodze. Mój mąż w lutu. Z Marchwaca wynosił to będzie 12 tys. marek”.

Egoizm klasowy arystokracji najjaskrawiej występuje w notatkach, które dotyczą strajku służby towarzyszej. P. Niemojowska nie kryje radości spowodowanej tym, że właśnie w jej majątku strajk się nie udał. Wytwornej i subtelnej p. hrabiny nie rażą środki, którymi strajk tłumiono...

Komentować „Kartki z dziennika arysto-

kratki” można by długo. Niemal każde zdanie, każdy dzienny zapisek wywołuje refleksję, pozwala właściwie ocenić tych, którzy szczęśliwie w tej chwili nie grają w naszym społeczeństwie żadnej roli.

## Powstaje Komitet Jedności w powiatach

W czwartek 6. 5. 1948 r. zostały powołane Miejskie Komitety Jedności w: Pabianicach, Piotrkowie, Zgierzu, Zduńskiej Woli i Tomaszowie Maz.

W niedzielę 9 maja br. zostaną powołane Komitety Jedności w powiatach: Skierniewice, Łowicz, Wieluń, Łódź, Łęczyca, Kutno i Piotrków powiat.

13. 5 zostaną powołane Komitety w: Radomsku, Rawie Maz., Łasku, Brzezinach, Końskich, Opocznie i Sieradzu.

## Młodzież Jugosławii odbudowuje swój kraj

Przed młodzieżą jugosłowiańską stają obecnie poważne zadania. Młodzież ta będzie pracować nad wybudowaniem obiektów o znaczeniu ogólnopolskim. Poza budową domów spółdzielczych, fabryki obrabiarek w Żelezniku i wielu innych obiektów, Młodzież Ludowa Jugosławii zobowiązała się wybudować w 1948 roku część autostrady na trasie Belgrad — Zagrzeb — Lublana oraz rozpocząć pracę przy budowie Nowego Belgradu. Autostrada nazywa się pięknie — „Braterstwo i Jedność”.

Budowa autostrady to jedna z największych inwestycji Planu Pięcioletniego. Według przewidywań trzeba będzie wykopać blisko 5 milionów mtr. sześć. ziemi, a budowa jezdnii — asfaltowej, betonowej i pokrytej kostką — obejmie 1.070.000 m kw. Poza tym zostaną wybudowane mosty ogólnej długości 800 metrów. Przewiduje się też budowę tymczasowej bocz-

nicy kolejowej normalnotorowej.

Budowa Nowego Belgradu wymaga również wielu robót przygotowawczych. I tak z kanału Sawa — Dunaj trzeba będzie wydobyć 1.170.000 mtr. sześć. ziemi i umocnić brzeg na przestrzeni 2.800 metrów.

Przy budowie autostrady „Braterstwo i Jedność” pracować będzie 80.000 młodzieży, podczas gdy przy budowie Nowego Belgradu poza 5.000 wykwalifikowanych robotników budowlanych, inżynierów i techników, będzie uczestniczyło 50.000 członków organizacji Młodzieży Ludowej.

Nowy Belgrad, który zostanie wzniesiony na prawym brzegu Dunaju i lewym brzegu Sawy, będzie jednym z największych pomników naszej epoki. Jednym z największych gmachów, wybudowanych według wszelkich wymogów współczesnej architektury, będzie gmach CK Partii Komunistycznej Jugosławii.

## Harcerstwo a skauting (Artykuł dyskusyjny)

W numerze 89 „Kurier Popularny” z dnia 1 bm. ukazał się artykuł dyskusyjny pt. „Uspołecznienie harcerstwa”. W zasadniczym punkcie całkowicie nie zgadzam się z autorem tego artykułu. Wielką bowiem sprzecznością wydaje mi się troska, by „...harcerstwo pozbawić zaśniedziałego bagażu ideologii drobnomieszczańskiej wnoszonej wraz z tradycjami i olbrzymią masą instruktorów, drużynowych, opiekunów itd. w życie obecnej Polski” — i myśl, wyrażona w końcowej części artykułu: „...Warto jeszcze dodać, że tak wypędzany z ZHP przez tow. Albrechta skauting nie da się absolutnie od niego oddzielić, gdyż posiada wiele wspólnych cech dla organizacji samej młodzieży, jaką jest harcerstwo”.

A czym jest skautowa ideologia badenpowellowska, jak nie zaśniedziałym bagażem ideologii drobnomieszczańskiej? Uprzymyślnić to możemy sobie dopiero po dokładnym i gruntownym zbadaniu założeń skautingu Baden-Powella. Przecież już w pierwszych latach swego istnienia harcerstwo polskie zarzucało dużą część metod i programów skautowych, wytwarzając swoje własne, rodzime

— i w ten sposób odsunęło się w pewnym stopniu od skautingu brytyjskiego. I jest to zupełnie zrozumiałe, bo harcerstwo jest organizacją żywą i nie może opierać się na zakorupowanych teoriach wypracowanych pół wieku wstecz. Dlatego dziwi mnie to zdecydowane i śmiałe twierdzenie, że skauting albo lutnie nie da się oddzielić od harcerstwa. Tym czasem skauting nie tylko da się oddzielić od harcerstwa, ale trzeba go oddzielić, jeżeli chcemy mieć harcerstwo uspołecznione, zdolne do wykonywania swych funkcji wychowawczych, jakie zleciła mu Polska Ludowa, dając monopol na wychowanie najmłodszego pokolenia.

Skauting powstał dla utrzymania imperiałizmu w okresie budzenia się poczucia narodowego ludów kolonialnych. Skautów uczono pracy i obyczajów tych ludów, by poznawszy je, mogli dobrze służyć brytyjskiemu imperiałizmowi.

Według Baden-Powella człowiek najlepiej wychowuje się w prymitywie. I dlatego ideałem skautowego życia obozowego jest spędzanie całych tygodni na łonie natury daleko od cywilizacji i ludzi. My uważamy, że

bardziej wychowawcze są obozy z najnowocześniejszymi zdobyciami cywilizacji, jak: radio, elektryczność, kanalizacja. I lepiej jest, gdy chłopiec nauczy się zbudowania własnymi siłami studni, niż ten czas miałby stracić na zdobywanie beznadziejnych sprawności, np. sprawność trzech piór. I zamiast rozmyślać nad znikomością swoją wobec przyrody niech chłopiec pozna jej prawa i uczy się podporządkowywać je sobie i zastosowywać w życiu codziennym. Skautowy uczynek — to filantropia, to zachowanie pozorów uczciwego działania. My wiemy, że w ustroju kapitalistycznym dobrym uczynkiem nie zniesiemy krzywdy społecznej, a tylko chłopcu damy złudę czynu społecznego. Skauting mówi o braterstwie międzynarodowym, zdolnym przebudować stosunki międzynarodowe. A czy Międzynarodowe Biuro Skautowe zajęło jakiegoś stanowisko w sprawie walk wolnościowych Burów.

Czy nie wydaje się przynajmniej dziwne, że na Jamboree de la Paix (Dzembor Pokoju) w ubiegłym roku znaleźli się Niemcy, a dla Polaków był wstęp zamknięty.

I dlatego nie będzie już dziwne, że węgierska organizacja skautowa zgłosiła wystąpienie z Międzynarodowego Biura Skautowego, tłumacząc to tym, że jest ono jednym z narzędzi międzynarodowego kapitału, walczącego z postępem i trwałym pokojem.

Jeśli chodzi o metody pracy skautingu, to są one przystosowane do młodzieży mieszczańskiej warstw średnich, natomiast nie nadają się dla młodzieży robotniczej i chłopieckiej.

Skauting wychowuje indywidualistycznie, jest przeciwny grupie. My zaś chcemy wychowywać jednostkę dla grupy i przez grupę, chcemy powiązać młodzież politycznie z masą chłopską i robotniczą w oparciu o jej postęp.

Ideał skauta — średniowiecznego rycerza — będziemy zastępować ideałem przodownika pracy, robotnika z kłofem, chłopca z pługiem i uczonego w laboratorium. Nie będą naszymi wzorami ludzie puszcy, lecz ludzie o wartości społecznej, jak: rolnicy, traktorzyści, inżynierowie, lekarze.

SLUŻBA POLSCE JEST NASZYM NA CZELNYM OBOWIĄZKIEM, BAZĄ WYCHOWANIA IDEOLOGICZNEGO I PRZYSPOBIENIA ZAWODOWEGO. SKAUTOWY MISTYCYZM ZASTĘPUJEMY KULTEM WIEDZY I MYŚLI LUDZKIEJ.

JEŚLI CHCEMY HARCESTWA USPOŁECZNIONEGO — TO MUSIMY UDERZYĆ W BADENPOWELLIZM I USUNĄĆ GO Z ŻYCIA harcerskiego do lamusa, do składu z rupieciami, by tam spleśniał do reszty, a my spokojnie i bez przeszkód wychowamy młodzież dla Polski Ludowej.

J. Kocpryk

# Podejrzana osoba

Przyszła do nas z wizytą. Błada, z niepokojem — jak to się mówi — na twarzy.

— Co się stało? — zapytałśmy chórem ja i moja żona. A ta nic. Westchnęła. Dopiero po t. zw. dłuższej chwili powiedziała złowrogo:

— Wpakowałam się.

— Poczekaj: jak to — się wpakowałaś? Nic nie rozumiemy.

— Nie szkodzi. Nic nie pomoże jak zrozumiecie: zaprosiłam na obiad w niedzielę kilkanaście osób.

— Obiad na kilkanaście osób przy dwóch mizernych poborach? Zwarowałaś?

— Pewnie, że zawarowała. Ale coś robić? Wiecie, że b. lubię życie towarzyskie. To mi zostało jeszcze sprzed wojny. Więc byłam właśnie wczoraj na przyjęciu u dyrektora Moczka. Bardzo przyjemnie czas spędziłam. Towarzystwo, powiadam wam, ef, ef... Naczelnik Pieścić, inżynier Piguła, kanonik Zebźda, poeta Jamczyk, pan Kciuk z „Polruchu“, ob. Kuć i tyłu innych... Nastrój... Dużo alkoholu... Tak mi pod gazem przyszło do głowy: co za cudni ludzie — i dawaj ich wszystkim na obiad zaprosiłam. A ci szarmancko: a jakże, panno Dziśko, całujemy rączki, może pani na nas liczyć.

— Na pewno przyjdą — oświadczyła kategorycznie moja żona — Czasu dziś takie, że na wyjękę ludzie b. takomi. No, i co ty zrobisz?

— Bo ja wiem. Meble sprzedam niektóre, czy co? I tak nie moje: poniemieckie.

— Słuchaj — zaproponowałam — A może by tak odwołać zaproszenia?

— Oszalałaś? — oburzyła się Dziśka — Cóżby sobie o mnie pomyśleli? Nie wypada. Oczywiście, marzę o tym, aby jakimś cudem ten obiad nie doszedł do skutku, ale w jaki sposób? Może wy macie odpowiedni pomysł?

Zaczęliśmy się wszyscy zastanawiać. Raptem przyszło mi coś do głowy.

— Mam — powiedziałam — mam! Sposób dobry, tylko — jak by się wyrazić — trochę dla ciebie przyłry.

— Nie szkodzi. A oni się na mnie obrażą?

— Ależ skąd. Spuść się na mnie: nikt do ciebie nie przyjdzie.

Dziśka wyszła nieco uspokojona, a ja od następnego dnia zorganizowałam akcję. Akcję tę — trzeba przyznać — stosujemy nader często, ot, tak — dla sportu — tu jednak chodziło o uratowanie towarzyskiego honoru Dziśki i w ogóle niektórych mebli poniemieckich.

Najpierw schwytałem naczelnika Pieścić (Właściwie — to żadna sztuka: stałe urządzenie w instytucji społecznej p. t. Wstąp kolego na jednego“).

— Dzień dobry, panie naczelniku — zagadnąłem go dyplomatycznie — Mam dla pana propozycję na niedzielę. Może byśmy się tak gdzie wypuścili?

— W niedzielę? — zastanowił się naczelnik — Nie, nie mam czasu. Idę na obiad do panny Paciorkówny.

— Do Paciorkówny? Hm, hm...

— A co takiego? — spytał Pieścić z niepokojem.

— Właściwie nic. Podejrzana osoba. Ścisły kontakt z Niemcami i w ogóle stosunki. Bardzo się naczelnikowi dźwię.

— Co pan mówi? — schwył się za głowę radca. Ścisły kontakt z Niemcami? Dobrze, że mi pan otworzył oczy: wyciągnę z tego konsekwencje.

Potem schwytałem inżyniera Pigulę.

— Szacunek — zagadnąłem, jak gdyby nigdy nic — Co pan robi w niedzielę? Mam passe-partout na popołudniówkę do teatru.

— Nic z tego — zmrużył oko Piguła — Jestem umówiony. Kobita, panie, kobita.

— Wiem, wiem — mruknąłem zjadliwie — Niejeden przez tę kobitę do Oświęcimia pojechał.

— Przez kogo? — oburzył się inżynier — Przez Paciorkównę?

— Przez Paciorkównę — wycodziłem przez zęby, pozostawiając osłupiałego Pigulę.

Z kolei upolowałem kanonika Zebźdę. Był akurat u pana Kuca na brydżu.

— Dobrze by było — powiedziałem po przywitaniu — proszę księdza i obywatelu dyrektora, pójść w niedzielę na odczyt o penicillinie.

— Niestety — odpowiedzieli chórem — jesteśmy zajęci. Zna pan pannę Paciorkę. Z samego nazwiska wynika, że osoba stateczna i pobożna.

— Akurat — zgrzytnąłem zębami — stateczna i pobożna. Hochstaplerka i zasadniczo lepszy numer.

— Jak to lepszy numer? — spytał b. zdziwieni.

— A tak — objaśniłem ich złowieszczym szeptem — Nie hańb ksiądz sutanny, a pan nie plam urzędu! To podejrzana osoba!

W podobny sposób pracowałem cały tydzień.

W sobotę odetchnąłem z ulgą: Paciorkówna była uratowana.

Przyszła do nas w poniedziałek. Błada. Z niepokojem — jak to się mówi — na

twarzy.

— Co się stało? spytałśmy chórem ja i moja żona.

A ta nic. Westchnęła i dopiero po dłuższej — jak to się mówi — chwili spojrziała na mnie ze złością:

— Idiota! powiedziała.

Jak to? — spytałem rozżalony — Przecież sama chciałaś, żeby nikt nie przyszedł!

— Chciałaś, chciałaś — zaczęła mnie przedrzeźniać — Chyba, że chciałam. Tylko, że rzadko tak jest, jak się chce. Nie wiem, co ty miał za sposób, ale faktem jest, że zamiast zaproszonych kilkunastu osób, przyszło ich jeszcze więcej. I w dodatku, jak się zachowywali! Jamczyk prosił mnie o protekcję, kanonik Zebźda obiecał się zająć moim zbawieniem, Kuc powiedział, że jak ja z nim, to on ze mną, dyrektorka Moczko prosiła by jej pożyczyc 50 tysięcy na kupon jedwabiu („pani taka sprytna“), Piguła, próbował mnie ścisnąć pod stołem za kolano, a ten sajanuła Pieścić sprowadził ze sobą dwóch siostrieczków. Nic z tego nie rozumiem...

Dobrze, że nie miałam zaufania do ciebie zastawiłam się, a postawiłam.

Dla mnie to też było niezrozumiałe, dopóki nie spotkałem Pigulę i Pieścićka na terenie ich pracy zawodowej „Pod Polarną Wydrę“.

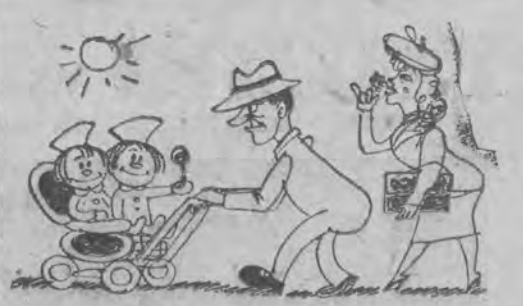
— Ładne — rzekłem zjadliwie — obywatela zasady wyznajecie. U Paciorkówny, slyszalem, byliście.

— A i owszem odpowiedzieli spokojnie — byliśmy.

— Znaczą się — ciągnąłem dalej — o opinię publiczną się nie liczyicie w przedmiocie podejrzanych osób?

— Nie, dlaczego — odparł na to naczelnik Pieścić — liczyć się — liczymy, ale jak tak trzeba coś, rozumie pan, życiowo załatwić — to najlepiej przez taką osobę. Sam pan nam przecież powiedział, że nawet z Niemcami sobie radę dawała...

A inżynier Piguła dodał sentencjonalnie: — Ten kto ma spryt — ten zawsze na chu... Trudno z takimi stosunki zrywać.



Emancypacja  
Kobleta przestała być popychadłem  
rys. Karol Baraniecki

## Różne nasze dzienne sprawy

Wobec częstych, a coraz bardziej wrogich wystąpień Stolicy Apostolskiej przeciw Polsce i narodowi polskiemu prasa katolicka stosuje niezbyt patriotyczny system przemilczania, który od czasu do czasu zmienia dość niezgrabnie na system tzw. kruczków i wykrętów. Ot, np. ostatnio tygodnik „Dziś i jutro“ omawiając obszernie znany polakożerczy list Piusa XII, datowany 1 marca 1948 — w Rzymie, a skierowany do arcybiskupów i biskupów niemieckich — wyjaśnia, że papieżowi wolno właściwie zgłaszać pretensje do „odszkodowania“ chrześcijańskiego narodu i ludu niemieckiego za „krzywdy i cierpienia“ doznane od chrześcijańskiego narodu polskiego oraz przysługuje mu także prawo domagania się rewizji naszych granic zachodnich, gdyż „nie jest nieomylny w rzeczach doczesnych“.

Że papież nie jest nieomylny w rzeczach doczesnych — nie mamy co do tego wątpliwości, ale ciekawi nas, czemu, do miliona esesmanów, „myli się on ciągle na korzyść Niemców, a jakoś ani razu nie może się „omylić“ na korzyść Polaków? Możeby tę metodę „omyłek“ zechciał wytkumaczyć któryś z polskich dzienników czy tygodników katolickich?

Tygodnik „Odrodzenie“ (Nr 19) w notatce pt. „Sukces polskiego filmu“, stwierdza, co następuje:

„Film „Ostatni etap“, który wzbudził tyle zainteresowania, ocen, polemik i wypowiedzi ze strony krytyków i publiczności, zaczyna zdobywać obce ekrany.

Prasa czeńska pisząc o tym filmie, stwierdza, że da się go postawić obok najbardziej artystycznych filmów radzieckich. Chwałę poziom techniczny podkreśla szczególnie fakt, że „Ostatni etap“ jest pracą bardziej kolektywną i bardziej wyrównaną niż wiele innych utworów filmowych, ukazujących losy i przeżycia człowieka w okresie wojennym, a już dziś uznanych za klasyczne.

„Ostatnim etapem“ zainteresowało się szereg państw. Finalizują się umowy z Norwegią, Szwecją, Czechosłowacją i Palestyną.

Niedawno w Norwegii odbył się zjazd b. więźniów politycznych, w którym udział wzięła Wanda Jakubowska. Podczas zjazdu został wyświetlony film Jakubowskiej, spotykając się z bardzo życzliwym przyjęciem.

Bardzo mi żal polskich recenzentów filmowych, tudzież p. t. publiczności, jak również filmowców czeskich, norweskich, szwedzkich itd., że się dali nabrać na „Ostatni etap“. Że nie zauważyli zupełnie, iż jest to właściwie film bez wartości, film nieudany, który „nie daje widzowi bezpośrednich wrażeń emocjonalnych“, i którego „akcja i dialogi są w przeważnej mierze dla przeciętnego widza niezrozumiałe“. Tak przynajmniej twierdzi wyjątkowo bystry znawca filmowy Janusz Minkiewicz („Spilki“ Nr 18 „O rehabilitację zakazanych piosenek“), powołując się na „swoje delikatne powonienie“. Nie dostrzegamy w tym wypadku „delikatnego powonienia“. Dostrzegamy natomiast mal-kontencki katar, który „posiadaczowi“ subtelnego nosa każe kichać na wszystko, co wyprodukuje „Film Polski“.

Ilekoć przechodzę koło pięknie wybrukowanego placu na rogu „uregulowanej“ ulicy Daszyńskiego i nieuregulowanej ul. Sienkiewicza, zastanawiam się dlaczego plac nazywa się „parkingiem samochodowym“. Niby, że „odnośnie“ zarządzenie starosty stanowi, iż miejsce parkingu powinno być punktem postojowym dla 11 taksówek i tyluż aut osobowych lub ciężarówek? Jak dotąd, nie widziałem na placu ani jednego wozu samochodowego, natomiast stale spostrzegam tam wózki dziecięce. A więc możeby „parking“ przerobić na ogródek jordanowski? Plac na rogu Daszyńskiego oddawna się o to „aż prosi“

# Wesoły Głos



Hallo, hallo, tu „GŁOS AMERYKI“  
rys. Karol Baraniecki

## Horacy Safrin

### Chwast

Pana Nikodema Chwasta łatwo poznać po lysinie — gdzie nie posiąć tam wyrasta, w każdym skwerze, w każdym kinie, w każdym biurze — CUPie, PURze, w każdym wozie K.E.L. ujrzyś jego oczka szeszurze w okularach lub bez szkieł.

Chwast — natura to szeroka, co w „narodzie“ ma swój korzeń, Chwast — obrońca i adwokat uciśnionych ludzkich stworzeń.

Tam, gdzie spory, waśnie, zgrzyty gdzie sąd podzielony jest cenią Chwasta autorytet, jego słowo, jego gest...

Chwast „ludowych“ mas dobrodziej, głos ma dźwięczny i laskawy — uśmiechając się łagodzi i rozgrzesza „ziemskie sprawy“.

Pasek, szaber, spekulacja, w jego ustach brzmi jak „miód“, nadużycie brzmi jak „racja“, demokracja zaś — jak „wrzód“.

Chwast przeznaczona swe poglądy bliźnim się zaszczepić stara: wierzy w ludzkość, w radio Londyn, w „twarde“, „miękkie“ i Marshalla. Tylko czasem spuszcza z tonu, cedząc słodko „sans elan“:

— Jak donoszą z Waszyngtonu, „trzeciej wojny“ dojrzał plan — — Godna naszej czci ozdoba

Chwast Nikodem (smutny finał) gdzieś tam, z kimś tam coś przeszkrotał, więc przygarnął go kryminal. Jednak wierzy niezachwianie że się słowa zmieniają w czyn: że go z ciupy wydosłanie... Marshall, Attlee lub Be-vin.

## Wujaszek Sam hoduje drzewko pokoju?



WUJASZEK SAM HODUJE ROBAKI  
rys. Karol Baraniecki

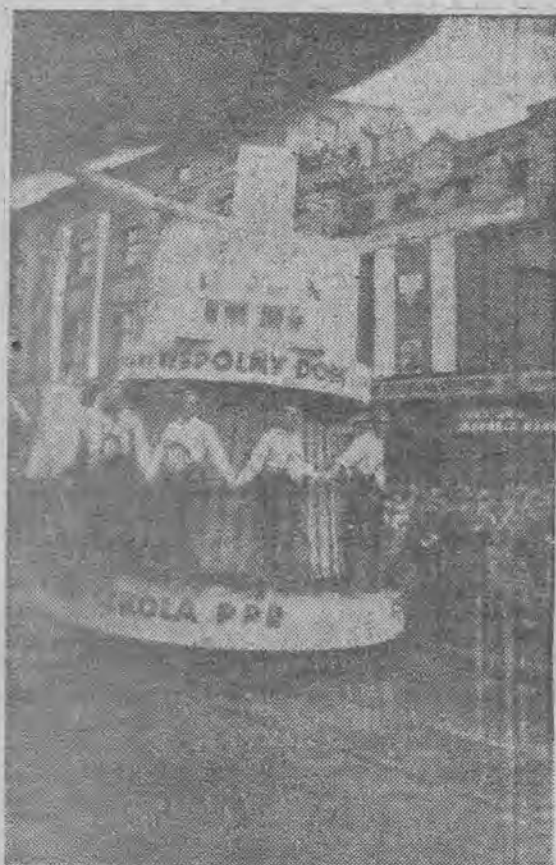


W krągach demokracji ludowej brudna robota amerykańskich handlarzy kawałi napotyła na energiczny opór i sprzeciw. W czasie tegorocznego święta pierwszomajowego uczestnicznicy masowych manifestacji demonstrowali przeciwko Marshallowi i jego hitlerowskiemu teorowi w rodzaju „Bizonii”.



9 maja b. r. mija trzeci rok od radośnej daty zwycięstwa nad krwawym barbarzyńcą hitlerowskim.

Na zdjęciu — bohaterkie oddziały Armii Czerwonej zwyciężają w dniu 9. V. 1945 r. zwycięski sztandar nad pokonanym Berlinem.



Ogólną swobodę wśród Uczniów kolosa pierwszomajowych zwracali „żywy obraz” Centralnej Szkoły PPR. Obraz ten przedstawiał budowę Wspólnego Domu przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej.



PRECZ Z WOJNĄ! PRECZ Z PODŻEGACZAMI WOJENNYMI! — oto hasła, którymi byli witali bierący udział w pochodzie pierwszomajowym — inwalidzi wojenni. Czy jednak widok okaleczonych okrutnie ofiar hitleryzmu jest zdolny poruszyć serca i umysły angielskich pionierów „trzeciej wojny”?



Mimo nieszczerzej pogody w obchodzie 1 Maja b. r. wzięły w Polsce udział niezliczone tłumy ludzi pracy. Choć wico „podparasolami” — święto pracy i pokoju miało przebieg bodaj bardziej imponujący niż w ubiegłych latach.



Jedną z najważniejszych atrakcji obchodu 1 Majowego w Łodzi był międzynarodowy wyścig kolarski „Warszawa — Praga”. Przed redakcją „Głosu”, gdzie urządzona była meta biegu, zgromadziły się niezliczone tłumy publiczności, „oblepiającej” nie tylko chodniki ulic, ale nawet dachy i dachy okolicznych domów.



Nie tylko organizacje partyjne PPR i PPS maszerowały w tegorocznym pochodzie 1 Maja pod znakiem jedności. Hasło to było również żywiolowo skandlowane przez Z.W.M., O.M. T.U.R., „Wici”, Z.M.D. i wszystkie w ogóle organizacje polskiej młodzieży, która doskonale zdaje sobie sprawę, że w jedności — siła.



## Ironika m. Radomska

Komu wieszujemy

Niedziela, 9 maja 1948 roku.  
Dziś: Grzegorza.

## Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański“.
- 12 — R. S. W. „Prasa“.
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 10 — Straż Pożarna
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji  
„Głosu Radomszczańskiego“  
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej  
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

## Dyplomy dla przodowników pracy

uczestników IV-go etapu młodzieżowego wyścigu

W sali kinoteatru „Wolność“ w Radomsku na uroczystej akademii przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych tow. kpt. Okoń-Ostrowski wręczył dyplomy przodownikom pracy biorącym udział w 4-ym etapie „Młodzieżowego Wyścigu Pracy“.

Tytuły „Przodowników Pracy“ zdo-

były w Zakładach Przemysłowych „Metalurgia“ następujące osoby:

Gryglewska Zofia — 133,5 procent normy. Minecki Zdzisław — 142 procent, Zawada Felicja — 132 procent, Kozak Ewa — 149,5 procent, Walaszczyk Jan — 149,5 procent, Chybowska Waleria — 130,7 procent, Jackowska

Stanisława — 127,8 procent, Majewska Helena — 128,8 procent, Gralak Józef — 134,9 proc. Barczewski Tadeusz — 153,8 procent, Comblak Zofia — 153,6 procent, Gwoździkowski Zenon — 143,6 procent, Kurkowski Władysław — 156,5 procent, Kopeć Tadeusz — 144 procent, Rudzki Jan — 145,8 procent, Zawadzki Józef — 147 procent, Nowicki Czesław — 140 procent, Gładysz Stanisław — 145,3 procent.

Pracownicy dniówkowi:

Flasza Zdzisława, przeciętnie — 11,4 punktów. Dąbrowski Wiesław — 11,5 punktów, Woboń Józef — 11,6 punktów, Szpruch Ryszard — 11 punktów, Lisowski Tadeusz — 11 pkt., Klodos Florian — 11,8 pkt., Król Mieczysław — 11,6 pkt., Lis Tadeusz — 11,5 pkt., Małek Czesław — 11,5 pkt., Stepien Władysław — 11,3 pkt., Gnoiński Ryszard — 11,5 pkt., Kryk Zbigniew — 11,6 pkt., Bendor Czesław — 11,3 pkt., Bober Henryk — 11,2 pkt., Wolski Czesław — 11 pkt., Kędra Piotr — 11,3 pkt., Nowak Marian — 11,3 pkt.

W fabryce „A. Kryzel i J. Wojakowski“ tytuły „Przodowników Pracy“ zdobyli ob. ob.:

Waloch Tadeusz, który wykonał przeciętnie — 164,5 procent normy, Bakiewicz Mieczysław — 186 procent, Błasiak Zygmunt — 186 procent, Markiewicz Czesław — 166 procent, Skotek Czesław — 192,3 procent, Stolarski Zdzisław — 174 procent, Wierzba Zdzisław — 164,8 procent, Sęk Jan — 156,6 procent.

Pracownicy dniówkowi:

Krauze Witold, który uzyskał przeciętnie — 11,5 punktów oraz Kaczmarek Czesław, który uzyskał — 11,1 pkt.

Ogółem dyplomy i tytuły „Przodowników Pracy“ uzyskało 45-ciu uczestników 4-go etapu.

## Kary na trucicielach — himbrowników

W ostatnich dniach na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadło kilku mieszkańców powiatu radomszczańskiego, oskarżonych o uprawianie potajemnego gorzelnictwa. Sąd po przeprowadzeniu rozpraw i udowodnieniu przestępstwa skazał:

Ob. Pukacz Jadwigę, zamieszkałą w Radomsku, przy ul. Brzeźnickiej, za sprzedaż wódki monopolowej bez kon-

cesji, w swojej piwiarni — na 2 tygodnie aresztu i 3 tysiące zł. grzywny.

Ob. Kaźmierczaka Andrzeja, zamieszkałego we wsi Baby koło Radomska za potajemne gorzelnictwo — na 2 tygodnie aresztu i 20 tysięcy zł. grzywny.

Szwajcar Apolonie, zamieszkałą w kolonii Myśliwców, koło Radomska, za potajemne gorzelnictwo — na 1 tydzień aresztu i 50 tysięcy zł. grzywny. (j)

## Święto Oświaty w Radomsku

Tegoroczny dzień Święta Oświaty w Radomsku był obchodzony wyjątkowo uroczystie.

O godzinie 8,30 ob. Bednarski Marian wygłosił przed mikrofonem radiowęzła radomszczańskiego pogadankę na temat znaczenia „Święta Oświaty“. O godz. 9-ej nastąpiła zbiórka młodzieży szkół powszechnych i gimnazjum na placu sportowym, skąd wyruszył kilkutysięczny pochód młodzieży ulicami miasta ze sztandarami szkolnymi i transparentami z hasłem „Do walki z analfabetyzmem“.

Po rozwiązaniu pochodu w sali gimnastycznej I-ego Państwowego Gimnazjum Męskiego odbyła się uroczysta akademii. Przemówienie na temat „Walki z analfabetyzmem“ — wygłosił dyrektor 3-go Gimnazjum Państwowego ob. Szwedowski Antoni.

Część artystyczną akademii wykonały dzieci szkoły powszechnej im. Tad. Kościuszki oraz uczniowie i uczennice Gimnazjum Kupieckiego.

Na terenie miasta w ciągu całego dnia odbywała się zbiórka uliczna, która przyniosła 26 tysięcy zł. Dnia 3-go i 4-go maja, członkowie Komitetu Ob-

chodu Święta Oświaty rozsprzedawali nalepki i przeprowadzali zbiórki na listy ofiar wśród społeczeństwa radomszczańskiego.

Z przykrością należy jednak stwierdzić, że społeczeństwo naszego miasta wykazuje naogół małe zainteresowanie akcją walki z analfabetyzmem. (j)

## Organizujemy kolonie letnie

Inspektorat Szkolny w Radomsku poszukuje osób, pragnących pracować w charakterze kierowników kolonii oraz wychowawców i wychowawczyń kolonii i dziecińców.

W drugiej połowie maja br. odbędzie się ośmiodniowy kurs dla tych pracowników o następującym programie: 1) Wybrane zagadnienia z nauki o Polsce współczesnej — 10 godzin; 2) Wiadomości ogólne o wczasach — 2 godziny; 3) Zagadnienia psychologiczne, pe-

dagogiczne i metodyczne — 15 godzin; 4) Higiena — 3 godziny; 5) Żywnienie zbiorowe — 2 godziny; 6) Wychowanie fizyczne i wycieczki — 18 godzin; 7) Zajęcia świetlicowe — 12 godzin i 8) Administracja, księgowość, sprawozdawczość — 4 godziny. Razem 56 godzin.

Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym z terenu powiatu radomszczańskiego na kolonie letnie i do dziecińców zostanie wysłanych około 6000 dzieci.

## Związek pracowników budowlanych

organizuje się w naszym powiecie

Przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Radomsku organizuje się Oddział Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów.

Do wyżej wymienionego związku mogą i powinni należeć robotnicy i pra-

cownicy przedsiębiorstw państwowych oraz prywatnych, jak cegielni, kaflarni, wapienioków, kamieniołomów i pokrewnych przedsiębiorstw.

Zapisy członków przyjmuje Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku przy ulicy Kościuszki nr 7. (j)

## Papierosów będzie dosyć!

W kwietniu r. b. Polski Monopol Tytoniowy wykonał państwowy plan produkcji w poszczególnych działach wyrobów tytoniowych w sposób następujący:

W papierosach — 100,5 proc., cygarach — 117 proc. i w tytoniach fajkowych — 118 proc.

Wartość wyprodukowanych ponad

plan wyrobów tytoniowych za omawiany miesiąc wynosi 27 mln. zł.

W pierwszym kwartale rb. Polski Monopol Tytoniowy wykonał plan produkcji: w papierosach — 102 proc., cygarach — 112 proc. i tytoniu fajkowym — 102 proc.

Ogólna wartość ponadplanowych wyrobów za wyżej wymieniony okres wynosi z górą 192 mil. zł.

## Sprostowanie

W numerze 120 „Głosu Radomszczańskiego“ z dnia 3-go maja 1948 r. w artykule p. t. „Pierwszy Maja w Radomsku“ podano omyłkowo: „przew PPR ob. Skubisz“. Winno brzmieć: „przewodniczący PRN (Powiatowej Rady Narodowej) ob. Skubisz“. — co niniejszym prostujemy. (j)

## Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO dokument na nazwisko Maria Łapa, wyst. przez Komisję Mieszana Polsko-Sowiecką. 110-K

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną, książeczkę od konia na nazwisko Stepien Stanisław, zamieszkały Kietlin, gmina Dmenin. 109-K

ZARZUTY wypowiedziane przeciwko ob. T. Zielińskiemu odwołuję Zenon Langus. 108-K

CYRK Świątkowskiego, Radomsko, ul. Roli Zymierskiego, 18 atrakcyjnych numerów, początek godz. 20, w soboty niedziele i święta 2 przedstawienia 15,30 i 20. Szczegóły w afiszach.

ALKOHOL NIESZCZĘCIEM  
CZŁOWIEKA i NARODU.

Przygodv  
lasia  
Wierciniųty



D-024353

Tra-fa-tal

Uszy bolą!

Marr sposób!

Teraz mogę grać!

### TEATRY

**PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
Dziś o godz. 19-tej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

#### TEATR Powszechny

Dziś o godz. 19,15 pełna humoru i sentymentu komedia R. Matuszewskiego i J. Rofewskiego „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ”.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. Dassyjskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243

Dziś premiera i codziennie o godz. 19,15 „ROSE - MARIE”, romantyczna operetka w 7-miu obrazach, Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór. — Balet powiększony. Bilety wcześniej do nabycia do godz. 16,30 w Związku Art.-Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedziele, kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

**Teatr „SYRENA”, Traugutta 1**

Dziś i codziennie o godz. 19,30 komedia G. Dregely „DOBRCZE SKROJONY FRAK”, w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, z muzyką Adama Markiewicza, z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szybarta, oraz całego zespołu „SYRENY”. Kasa czynna od godz. 16—18 i od 16-tej, tel. 273-70.

**Teatr „OBA”, Zachodnia 42, tel. 140-09**

Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedziele i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG”.

**Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27.**

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-tej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych.

### KINA

**ADRIA** — „Bitwa o szczyt”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

**BAŁTYK** — „Pirogow”, godz. 17, 18, 21; w niedz. 15.

**BAJKA** — „Zielona łożna”, godz. 16,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

**GDYNIA** — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr 16, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13.

**GDYNIA** — „Dwaj panowie F”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

**HEL** — „Pod dachami Paryża”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

**POLONIA** — „Ostatni etap” (ostatnie dni), godz. 16, 18, 20, 21; w niedz. 13,30.

**MUZA** — „Na tropie zbrodni”, godz. 16,30; w niedz. 14.

**PRZEDWIOSNIE** — „Guwernantka”, godz. 16, 18, 20, 21; w niedz. 14,30.

**ROBOTNIK** — „Wśród ludzi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

**ROMA** — „Wyspa skarbów”, godz. 16,30, 18, 20, 30; w niedz. 14,30.

**REKORD** — „Niebo czy piekło”, godz. 16,30, 18, 20, 20,30; w niedz. 14,30.

**STYLOWY** — „Oflag XXVII”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 12,15.

**ŚWIT** — „Dwulicowa kobieta”, godz. 16,30, 18, 20, 20,30; w niedz. 14,30.

**TECZA** — „Oflag XXVII”, godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15; w niedz. 13.

**TATRY** — „Dziewczę z Północy”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

**WISLA** — „Moje Uniwersytety”, godz. 16,15, 18,45, 21,15; w niedz. 13,45.

**WŁOKNIARZ** — „Płomień Nowego Orleanu”, godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15-tej; w niedz. 13. Dodatek: Mecz Polska—Czechosłowacja.

**WOLNOŚĆ** — „Dusze Czarnych” godz. 17, 19, 20,30; w niedz. 14,30.

**ZACHETA** — „Historia jednego fraka”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

### Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik. 12.25 „Pieśni polskie”. 12.50 (Ł) „Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje ośrodki maszynowe w Woj. Łódzkim”. 13.00 Audycja rozrywkowa. 14.00 Koncert solistów. 14.30 (Ł) Audycja dla dzieci — II odc. opowieści J. Korczaka pt. „Siwa”. 14.45 (Ł) „Wiosenne pieśni”. 15.05 (Ł) Kronika i komunikaty. 15.10 (Ł) Muzyka taneczna i lekkie piosenki (płyty). 15.30 (Ł) „Lis w kurniku” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16.20 „Ostatnie dni wojny” — teleton. 16.35 Skrzynka ogólna. 16.50 „Przy sobocie po robocie”. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 „Z wędrowek po ziemi polskiej” — audycja muzyczna. 18.45 „Zaklety dwór”. 19.00 „Melodie Świata”. 19.25 „Na swojską nutę”. 20.00 Dziennik. 20.45 „Jak zostałem pisarzem”. 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 21.35 Popularne miniatury kwartetowe kompozytorów rosyjskich. 21.55 Pogadanka filmowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert życzli (cz. II). 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzli (cz. III). 1.00 Zakończenie audycji i Hyma.

#### OFIARY

22.3000 na Dom Dziecka w Bartoszewicach składają pracownicy f-my „Zenit” przy ul. Nawrotowicza Nr 55.

### Ze sportu

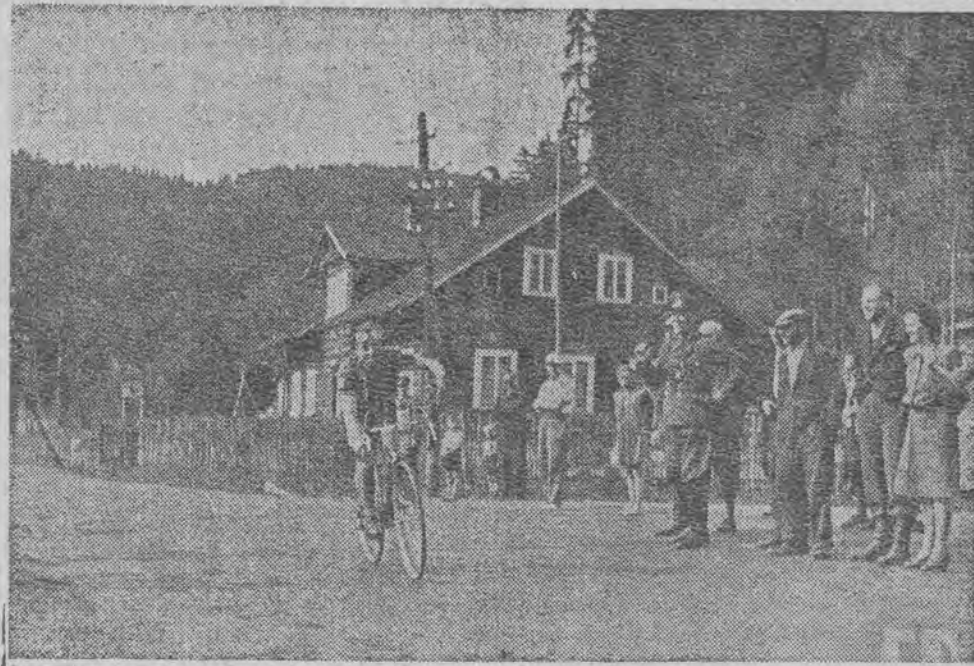
# Jugosłowianie wygrali próbę szybkości na trasie Katowice - Kraków

W piątek odbyła się na trasie Katowice - Kraków (78 km) próba szybkości, która nie wchodziła do ogólnej punktacji.

Startowało w niej 9 drużyn, a mianowicie: Czechosłowacja I, Bułgaria, Czechosłowacja II,

Jugosławia, Rumunia, Czechosłowacja III, Polska I, Polska II oraz drużyna polsko-czeska. Drużyny startowały w odstępach 5-minutowych.

Na wyścigach po brzegi stadion „Cracovii”



Na granicy czechosłowackiej — pierwszy zawożący wielkiego biegu kolarskiego Praga — Warszawa

## Składy Wimpy i Gwardii na niedzielny mecz zapasniczy

W ramach zabawy „Głosu Robotniczego” w dniu 9-go maja br. w Julianowie, odbędzie się zapasniczy mecz towarzyski Wima—Gwardia. Ta ostatnia wystąpi w następującym składzie, według kolejności wag: Janiak, No-

wak, Łazarski, Kawał, Kromer, Lenart, Miśkiewicz, Matusiak. Zespół fabryczny przeciwstawi następujący skład: Bałwicki, Płewiński, Sadałski, Domański, Raszka, Roman i Stefan oraz Wasik.

## Komunikat Zarządu ŁOZB Nr 1

Roczne walne zgromadzenie ŁOZB odbędzie się w dniu 22 maja r. o godz. 15-tej w pierwszym, a 16-tej w drugim terminie w lokalu ŁOZB, ul. Piotrkowska 67, bez względu na ilość obecnych. Kluby obowiązane są delegować swych przedstawicieli, zaopatrzonych w delegację i podpisami uprawnionych członków klubów. Hość delegatów klubu na walnym zgromadzeniu — nieograniczona, nazwisko przewodniczącego delegacji (uprawnionego do udziału w głosowaniu winno być wyraźnie zaznaczone.

Przypominamy również brzmienie par. 26 Statutu OZB, że wmiroski klubów winny być składane na piśmie najpóźniej na 7 dni przed terminem rocznego walnego zgromadzenia do sekretariatu ŁOZB, ul. Piotrkowska 67-6.

### Bokserzy Jugosławii w Warszawie

W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy reprezentacyjna drużyna bokseńska milicji Jugosłowiańskiej w składzie następującym: Andrajevic, Pavlovic, Stamenkovic, Matic, Zikic, Dzepina, Lazarevic, Mikescovic. Goście zamieszkali w hotelu „Terminus”.

Zarząd.

# Uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom wyścigu Warszawa - Praga

W sali „Lucerna” w Pradze odbyła się uroczysta akademicka połączone z rozdaniem nagród uczestnikom wyścigu kolarskiego Praga - Warszawa.

Najwięcej nagród zebrał zwycięzca trzech etapów — Czechosłowak Vesely, oraz Polacy: Siemiński i Wójcik.

Cenne nagrody otrzymał zwycięzca indywidualny, Jugosłowianin Prosiniek, oraz drużyna polska, która wygrała wyścig w klasyfikacji drużynowej.

Ogólna klasyfikacja indywidualna wyścigu Warszawa - Praga przedstawia się, jak następuje:

## Przed meczem ŁKS - Legia

Po uzyskaniu pierwszego punktu w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi piłkarskiej ŁKS z Garbarnią w Krakowie, łodzianie rozegrają mecz z Legią stołeczną. Wojskowi stoją obecnie na czołowej pozycji w tabeli spotkań najwyższej klasy piłkarstwa polskiego. Z tego też względu Legia nie będzie chciała tak łatwo rezy-

gnować wygranej. Z drugiej znów strony powracający do formy zespół ŁKS-u przed swą publicznością będzie się chciał pokazać z jak najlepszej strony. Mało zaszczytne, ostatnie miejsce w tabeli łodzianie winni zmienić na jedno z wyższych stojących. Zawody niedzielne wzbudziły wśród zwolenników piłkarstwa wielkie zainteresowanie.

## Kalendarzyk sportowy na sobotę i niedzielę

Kalendarzyk sportowy na dzisiaj (sobota) przedstawia się następująco:

PIĘKA NOŻNA: Zawody o mistrzostwo klasy A, godz. 17-ta, boisko Wimpy: Widzew - ŁKS.

Zawody o mistrzostwo klasy C: godz. 17 boisko Zryw (Park Ludowy): Zryw (Koziny) - Skra; boisko Ogniska: Victoria - Podgórze; boisko Arko: Jutrzenka - Łódzianka; boisko Konstantynów: Sokół (Konstantynów) - Zryw (Ozorków).

BOKS: O godz. 19-tej w Aleksandrowie odbędzie się trójmecz pomiędzy zespołami DKS (Aleksandrow), Odzież (Łódź) i Oficerską Szkołą Pol.-Wych. (Łódź). Zawody odbędą się w sali przy ul. Południowej 5.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę przedstawia się następująco:

PIĘKA NOŻNA: Zawody o mistrzostwo Ligi, stadion ŁKS-u, godz. 17,30: Legia (Warszawa) - ŁKS.

Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11 boisko Zjednoczonych: ZZK - Zjednoczone; godz. 17 - boisko Piotrków: Concordia - TUR (Tomaszów); boisko Tomaszów: Le-

chia - PTC; boisko Zgierz: Boruta - TUR (Łódź).

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY B: Godz. 11 boisko TUR (Park Ludowy): Płomień - Włókniarz; boisko Arko: KMSS - Przebój; boisko DKS: Bieg - TUR (Chojny); godz. 17-ta: boisko DKS: DKS - TUR (Zd. Wola); boisko DKS (Aleksandrow): DKS - Unia (Skierzwice); boisko Zduńska Wola: Klub Sportowy 6 - Zryw (Pabianice); boisko Zryw (Park Ludowy): Centr. Szkoła Of. - PKS (Pabianice).

LEKKOATLETYKA: Na stadionie Wimpy odbędzie się dzień rzutów i skoków dla kobiet, juniorów i seniorów. Początek o godz. 10-tej.

ZAPASY: W ramach zabawy „Głosu Robotniczego” odbędzie się w parku Julianów mecz Wima - Gwardia.

O mistrzostwo Ligi Piłkarskiej, oprócz zawodów Legia - ŁKS, odbędą się spotkania: w Warszawie Polonia - Rymer, w Tarnowie Tarnovia - Wisła, w Bytomiu Polonia - Garbarnia, w Poznaniu Warta - Widzew.

drużyny wpadły w następującej kolejności: Polska II, Bułgaria, Jugosławia, Czechosłowacja III, Rumunia, Czechosłowacja II, Polska I, Czechosłowacja I, i zespół polsko-czechosłowacki.

Po uwzględnieniu poprawek, wynikłych z różnic w czasie startu, ostateczna kolejność drużyn jest następująca:

- 1) Jugosławia 2:07:03
- 2) Rumunia 2:09:43
- 3) Czechosłowacja II — 2:14:45
- 4) Bułgaria — 2:16:16
- 5) Czechosłowacja III — 2:17:08
- 6) Polska II — 2:17:53
- 7) drużyna polsko - czechosłowacka 2:21:24
- 8) Polska I — 2:25:37
- 9) Czechosłowacja I — 2:44:49.

Drużyny potraktowały ten etap, który nie wchodził w ogólną punktację wyścigu jako trening przed jutrzejszym etapem Kraków - Kielce. Drużyna polska I wpadła całą piątką na metę trzymając się za ręce. Zwycięskie drużyny otrzymały nagrody.

W godzinach popołudniowych zagraniczni uczestnicy wyścigu zwiedzili muzeum narodowe w Oświęcimiu.

## Zawody o mistrzostwo kl. A

Po dwutygodniowej przerwie klasa A okręgu łódzkiego przystępuje do dalszych spotkań. Tym razem w Łodzi rozegrane zostaną dwa mecze a na prowincji trzy.

Na boisku Zjednoczonych spotka się ZZK ze Zjednoczonymi. Oba te zespoły reprezentują prawie równy poziom, tak iż zwycięstwo zależeć będzie od przypadku. Wygra zespół lepiej w tym dniu nastawiony kondycyjnie i psychicznie. Na terenie Wimpy Widzew spotka się dziś z ŁKS-em. Będą to niesofistyczne derby Łodzi. Widzew posiada więcej szans na wygraną, niż jego przeciwnik.

Na prowincji odbędą się mecze w Piotrkowie, Tomaszowie i Zgierzu. Concordia podejmie lidera tabeli, TUR z Tomaszowa. Należy się liczyć ze zwycięstwem drużyny gości. Bardzo ciekawie zapowiada się mecz Lechl z PTC. Trudno wykonać zwycięzcy z tych drużyn. W Zgierzu Boruta rozegra mecz z łódzkim TUR-em. Oba te zespoły są zagrożone spadkiem do niższej klasy. Własna publiczność oraz boisko przemawiają raczej na korzyść gospodarzy.

### TRÓJMECZ BOKSERSKI W ALEKSANDROWIE

W sobotę dnia 8 maja 1948 r. o godz. 19 w Aleksandrowie w sali Zw. Zaw. przy ul. Południowej Nr 5 odbędzie się trójmecz bokserski między DKS Aleksandrow, a ZKS „Odzież” Łódź i Of. Szk. Pol. Wych. Łódź.

Przedsiębiorca biletów na wyżej wymienione zawody odbywa się w lokalu DKS w Aleksandrowie przy ul. 11-go Listopada Nr 12.

Bilety ulgowe wyłączone do nabycia w lokalu DKS Aleksandrow.

- 2) Siemiński (Polska) — 26:57,21
- 3) Wójcik (Polska) — 26:58,06
- 4) Cibula (Czechosłowacja) — 27:01,25
- 5) Vesely (Czechosłowacja) — 27:03,27
- 6) Rzeźnicki (Polska) — 27:04,42
- 7) Bał (Jugosławia) — 27:05,53
- 8) Loos (Czechosłowacja) — 27:06,03
- 9) Notas (Węgry) — 27:10,12
- 10) Bohdan (Czechosłowacja) — 27:15,44
- 11) Pietraszewski (Polska) — 27:16,19
- 12) Motyka (Polska) — 27:17,28
- 13) Varga (Jugosławia) — 27:18,02
- 14) Napierala (Polska) — 27:24,19
- 15) Dinev (Bułgaria) — 27:27,13

Ogólna klasyfikacja drużynowa:

- 1) Polska I (Rzeźnicki, Wójcik, Pietraszewski, Siemiński, Napierala) — 80:51,57
- 2) Czechosłowacja I — 81:09,37
- 3) Jugosławia I — 81:22,19
- 4) Węgry I — 81:26,37
- 5) Czechosłowacja II — 82:00,51
- 6) Polska II — 82:26,41
- 7) Węgry II — 83:34,44
- 8) Bułgaria — 83:39,27
- 9) Rumunia — 83:51,30

## Widzew jedzie do Poznania

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u wyznaczył mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Wartą i Widzewem w Poznaniu. Łodzianie prawdopodobnie wyjadą na wyżej wspomniany mecz z nowopozyskanymi zawodnikami na kilku pozycjach. Nie jest wykluczone, aby Widzew przywiózł do Łodzi choćby jeden punkt, czego mu życzy cała Łódź sportowa.

## Dobra postawa Gwardzistów na zapasach w Poznaniu

Zespół KS „Gwardia” bawił z sekcją zapasniczą na mistrzostwach Polski w Poznaniu. Bardzo dobrze wypadł tam Śliczkowski, który zdobył puchar przechodni dyr. Szudzińskiego. Dobrze również walczyli Lenart i Kramer. Łazarski w walce z mistrzem Polski, Rokicie, nie uznając tego zwycięstwa. Dopiero później łodzianin (będąc zdenerwowany) uległ krakowianinowi.